

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW ENERGII,
KLIMATU I AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH
(NR 70)
z dnia 3 czerwca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 70)

3 czerwca 2025 r.

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji w spółce Poczta Polska SA.

W posiedzeniu udział wzięli: **Robert Kropiwnicki** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami oraz **Sebastian Mikosz** prezes zarządu Poczty Polskiej SA wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Cezary Gradowski** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, mamy kworum, a więc będziemy zaczynać, bo już jest po godzinie 14.00. Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Stwierdzam kworum. Witam państwa posłów i gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Porządek obrad przewiduje rozpatrzenie informacji na temat sytuacji w spółce Poczta Polska SA – przedstawia pan minister aktywów państwowych... Czy jest już pan minister? Nie ma jeszcze pana Roberta Kropiwnickiego. Jak również prezes zarządu spółki Poczta Polska.

Posel Krzysztof Gadowski (KO):

Jest już pan minister, właśnie przybył.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Witam zatem pana ministra. Panie ministrze, właśnie został pan wyczytany...

Posel Krzysztof Gadowski (KO):

W odpowiednim momencie przyszedł.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Być może stał za drzwiami i czekał?

Witamy pana wiceministra aktywów państwowych Roberta Kropiwnickiego. Witam także prezesa Poczty Polskiej, pana Sebastiana Mikosza. Witam wiceprezesa zarządu Poczty Polskiej ds. operacji logistyki, pana Sławomira Żurawskiego. Witam panią Renatę Zając, zastępcę dyrektora Departamentu Nadzoru II w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Dariusza Prosieckiego, dyrektora Biura Współpracy Międzynarodowej Poczty Polskiej, pana Tomasza Wronkę, eksperta ds. deregulacyjnych Poczty Polskiej oraz panią Joannę Trzask-Wieczorek, rzecznika prasowego Poczty Polskiej SA.

Na liście nie mam więcej gości, jeśli kogoś nie wyczytałem z nazwiska, to bardzo przepraszam. W razie czego czynnik społeczny oczywiście również będzie mógł zabrać głos.

Szanowni państwo, przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Robert Kropiwnicki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo dziękuję za to, że tym razem Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych zajęła się tym tematem. Wcześniej były już posiedzenia różnych komisji i podkomisji, na których referowaliśmy ten temat, a więc to nie jest temat całkiem nowy, nieznany Sejmowi. Nie można więc powiedzieć, że Wysoka Izba bądź jej organy nie były informowane na temat sytuacji Poczty Polskiej. Proponuję, żebyśmy zrobili tak, że przedstawię w skrócie pewne informacje, a później poproszę o zabranie głosu pana prezesa Poczty Polskiej, który jest obecny na sali i który przedstawi informacje

bardziej szczegółowe. Następnie, jeśli państwo będziecie mieć jakieś pytania, to oczywiście udzielimy na nie odpowiedzi.

Szanowni państwo, jak wiecie, sytuacja Poczty Polskiej jest trudna i wynika przede wszystkim z zanikającego rynku dostarczania listów. Po prostu życie pewnego produktu się kończy. Z żalem stwierdzamy, mówiliśmy to wielokrotnie, że Poczta Polska przespała na swój sposób czy – mówiąc inaczej – zaniechała rozwoju usług kurierskich, chodzi o tzw. rynek KEP, czyli przesyłki ekspresowe i pocztowe. Rynek tych usług rozwijał się dynamicznie w latach 2020–2023, kiedy najbardziej росł rynek tzw. automatów odbiorczych, czyli popularnych paczkomatów. W przypadku Poczty Polskiej są to tzw. pocztomaty. Te nazwy są zastrzeżone. Rynek pocztomatów można było dynamicznie rozwijać, ale niestety nie postawiono odpowiedniej liczby tychże pocztomatów, żeby zaspokoić rosnący popyt. Potrafiła to natomiast uczynić konkurencja, w tym także konkurencja ze strony zagranicznych operatorów pocztowych, takich jak DHL czy DPD. Te firmy znamy dzisiaj wszyscy, a są to przecież tak naprawdę operatorzy narodowi pochodzący z innych krajów. Oni potrafili rozwinąć tę usługę, również na rynku polskim, nad czym teraz bolejemy.

Sytuacją Poczty Polskiej zajmujemy się właściwie od początku, tj. od grudnia 2023 r. Sytuacja Poczty Polskiej była wtedy bardzo trudna, występowały ogromne trudności z płatnościami i z płynnością. Przygotowaliśmy wtedy ustawę, we współpracy z Wysoką Komisją i Wysoką Izbą, dzięki której można było wypłacić wynagrodzenie za usługi operatora wyznaczonego za lata wcześniejsze – to był prawie miliard złotych – i dzięki tej ustawie, która zresztą jest tak skonstruowana, że można wypłacać te pieniądze na bieżąco, jej przepisy mają zastosowanie także w latach następnych, ratowana jest płynność Poczty Polskiej. Wysoce niesprawiedliwe było to, że Poczta Polska, która sama znajduje się w trudnej sytuacji finansowej, właściwie kredytuje budżet państwa. Nie dysponował on mechanizmem, który pozwoliłby mu wcześniej zapłacić za świadczone usługi. Dzięki wprowadzonym przez nas przepisom udało się to zrealizować.

Jeżeli popatrzymy na przychody przedsiębiorstwa, to w 2023 r. wyniosły one łącznie 6,7 mld zł, a w 2024 r. – 7,6 mld zł, w tym przychody ze sprzedaży – 6,7 mld zł. Można zatem powiedzieć, że przychody rosną, ale niestety rosną również koszty i ma na to wpływ zarówno wzrost cen energii, jak i kosztów płacy oraz usług obcych. Ostatecznie Poczta Polska zamknęła 2024 r. stratą brutto na poziomie 230 mln zł, natomiast strata netto sięgnęła 212 mln zł. Jednak dla porównania warto zauważyć, że w 2023 r. strata brutto wynosiła 828 mln zł, a więc odnotowano znaczną poprawę wyniku finansowego, także jeśli chodzi o płynność Poczty Polskiej. Uważam, że jest to bardzo dobry prognostyk na przyszłość, który pokazuje, że może udać się zahamować degrengoladę naszego narodowego operatora.

Można powiedzieć, że w największym skrócie tak przedstawiają się najważniejsze informacje. Zarząd i rada nadzorcza przyjęli plan transformacji Poczty Polskiej, który jest konsekwentnie wdrażany i dzięki temu są wprowadzane zmiany, które pozwalają poprawić jakość usług, ale również pozwalają poprawić zarządzanie kosztami. Dzięki temu firma stała się o wiele bardziej efektywna. Można powiedzieć, że to są zjawiska optymistyczne.

Z mojej strony na tę chwilę to wszystko. Poproszę pana prezesa o uzupełnienie tej informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Dzień dobry państwu. Wysoka Komisjo, pierwszy raz zabieram głos przed państwem, więc na początek pozwolę sobie przedstawić kilka ogólniejszych informacji dotyczących naszej sytuacji i tego, co zostało zrobione przez zarząd, któremu przewodzę od marca zeszłego roku.

Nawiązując do wystąpienia pana ministra, naszym najważniejszym celem na przestrzeni zeszłego roku było utrzymanie płynności i regularna wypłata wynagrodzeń naszym pracownikom. Dokonaliśmy tego, a jednocześnie podjęliśmy się realizacji najtrudniejszego wyzwania, przed którym stanęliśmy, a mianowicie próby opanowania bardzo szybko rosnących kosztów wynagrodzeń. Pan minister mówił o wzroście kosztów energii, natomiast, i chcę to podkreślić, przed nami stoją dwa bardzo duże wyzwania.

Pierwsze z nich wynika z faktu, że 65% wszystkich kosztów Poczty Polskiej to są koszty wynagrodzeń i nawet jeżeli zredukujemy zatrudnienie i w niektórych obszarach zoptymalizujemy sposoby zarządzania i pracy, to te koszty nadal rosną, dlatego że rośnie minimalne wynagrodzenie, od którego są naliczane składki i podstawy. W związku z tym jesteśmy w takiej sytuacji, że w przyszłym roku de facto znowu wrócimy do poziomu ok. 60% udziału kosztów wynagrodzeń w kosztach ogółem ze względu na mechanizm automatycznego, obowiązkowego wzrostu minimalnego wynagrodzenia.

Drugie wyzwanie wiąże się z tym, co zostało określone w planie transformacji, czyli z produktywnością. Chodzi o to, że przez ostatnich kilkanaście lat Poczta Polska zaniechała inwestycji w automatyzację procesów, co państwo możecie wyraźnie zobaczyć w placówkach pocztowych, gdzie nasi pracownicy pracują na bardzo starych systemach i na bardzo starym sprzęcie. To powoduje ogromne obciążenie pracą i nieadekwatne przychody generowane w przeliczeniu na pracownika. To jest nasze największe wyzwanie krótkoterminowe. Musimy zainwestować w automatyzację procesów, tak żeby stworzyła się przestrzeń do podnoszenia wynagrodzeń oraz poprawy warunków pracy naszych pracowników.

W planie transformacji znajduje się również kilka celów na najbliższe miesiące. Spada wolumen listów – kiedy mówię o listach, to mówię oczywiście o listach fizycznych, czyli papierowych – i spada również udział paczek, które są paczkami z usługi powszechnej, czyli to jest tzw. paczka pocztowa. Ten spadek występuje od kilku lat, konsekwentnie o kilka procent rocznie, my nadal go obserwujemy, dlatego to, co dotychczas tworzyło esencję Poczty Polskiej, czyli bycie firmą listowo-paczkową, w tej chwili wygasa i będzie nadal stopniowo wygasać. W związku z tym stoimy przed wyzwaniem, aby – prowadząc dotychczasowe inwestycje – budować jednocześnie nowe usługi, które pozwolą Poczcie Polskiej zastąpić przychody listowe.

Obserwujemy oczywiście naszych kolegów z Europy, transformacje, które przeszli, i wniosek jest taki, że poczty muszą odejść od świadczenia głównie usługi listowo-paczkowej, dlatego że ta usługa po prostu wygasa. My jednak nadal jesteśmy firmą listowo-paczkową, czyli nasze główne źródło przychodu to listy, paczki i przekazy pieniężne. Największe wyzwanie polega na tym, żeby te dotychczasowe usługi zastąpić innymi usługami, które pozwolą na utrzymanie tak rozległej sieci – mamy obecnie ponad 7,5 tys. placówek i 19 tys. listonoszy – oraz pozwolą utrzymać całą infrastrukturę Poczty Polskiej. Chcę to bardzo wyraźnie podkreślić, my to powtarzamy przy każdej okazji w Sejmie, ponieważ przyjęliście państwo ustawę o e-doręczeniach.

Polska jest w Europie jednym najbardziej zaawansowanych krajów, jeśli chodzi o wdrażanie e-doręczeń, co z kolei niejako z automatu tworzy sytuację, w której Poczta Polska przechodzi z metody zmaterializowanego dostarczania na metodę dostarczania zdematerializowanego, co oczywiście jest korzystne dla obywateli, ale jest niekorzystne dla nas, ponieważ jesteśmy firmą, która jest zbudowana jako firma dostarczająca listy fizycznie. Oczywiście w tej ustawie jest zapisane, że Poczta Polska będzie operatorem narodowym e-doręczeń, ale nie zmienia to faktu, że większość e-doręczeń, przynajmniej na razie, to są doręczenia pomiędzy administracją publiczną, za które my nie pobieramy opłaty. To jest pierwsza kwestia.

Natomiast druga kwestia jest taka, że kilka ministerstw równolegle buduje swoje systemy doręczeń, więc jako Poczta Polska będziemy stopniowo pomijani, co stanowi oczywiście dla nas wyzwanie. Najważniejsze jest jednak to, że wszyscy obywatele będą mieli obowiązek używania e-doręczeń od roku 2029. De facto prywatne listy, które państwo dzisiaj jeszcze możecie zaobserwować, właściwie już stały się symboliczne, jeżeli chodzi o ich liczbę, a wysyłanie kartek pocztowych czy jakichś zaproszeń jest już absolutnie symboliczne. Dlatego znajdujemy się w sytuacji, w której e-doręczenia będą zastępowały nasz dotychczasowy *core business*, czyli główne źródło utrzymania naszej firmy. Musimy więc się transformować, inwestować, wymyślać nowe usługi i wchodzić na rynek usług, które już istnieją.

W planie transformacji mamy zaznaczonych kilka filarów, wokół których chcemy się poruszać. Na pewno będziemy rozwijać świadczenie usług finansowych na rzecz naszych klientów, szczególnie dlatego, że Poczta Polska jest instytucją w znaczącym stopniu obecną poza dużymi miastami, w mniejszych miejscowościach. Przyglądamy się w tej chwili także możliwościom odbudowania czy ponownego zaistnienia jako znaczący gracz na rynku kurierskim, z którego zostaliśmy całkowicie wypchnięci. Pan minister wspominał o innych podmiotach, takich jak poczta niemiecka, czyli DHL, czy poczta francuska, która ma DPD, ale pamiętajmy też, że istnieje coś takiego, jak ORLEN Paczka. Inna spółka Skarbu Państwa dwa-trzy lata temu zdecydowała się wejść na rynek usług kurierskich, żeby z nami konkurować. Dlatego, proszę państwa, musimy

przede wszystkim zastanowić się, w jakim stopniu możemy odbudować się na rynku, który jest dzisiaj bardzo konkurencyjny, bardzo tani i pomimo że jest rynkiem rosnącym, jest rynkiem wymagającym z punktu widzenia Poczty Polskiej ogromnych, miliardowych inwestycji, żeby w ogóle móc na tym rynku z powrotem zaistnieć.

Oczywiście cały czas poszukujemy innych usług, które są może mniej widoczne, bo są to zwykle tzw. usługi B2B. Mam na myśli m.in. usługę paletową czy chociażby na przykład zarządzanie gotówką. Nasza strategia zakłada, że zostaniemy jednym z największych w Polsce operatorów gotówki. Wykorzystanie gotówki w tej chwili w Polsce rośnie i bardzo chcemy jako Poczta Polska być aktywnym graczem na tym rynku, czyli znajdować sobie nisze, które pozwolą wykorzystać naszą sieć. Jesteśmy ogromnym operatorem, mamy kilka tysięcy osób, które pracują na rynku gotówki i chcemy rozwijać to, co już dzisiaj jesteśmy w stanie zrobić.

Szanowni państwo, przed nami stoi bardzo dużo wyzwań, sprostanie którym pozwoli Poczcie Polskiej nie tylko dalej istnieć, ale również zarobić na sobie. Jesteśmy jedynym operatorem pocztowym, który złożył wniosek do UKE w konkursie o wyznaczenie operatora wyznaczonego. Wiemy jednak z analiz rynkowych i z różnych deklaracji, że to będzie de facto ostatni raz, kiedy będzie wyznaczany operator wyznaczony. To jest wprawdzie kontrakt z rządem na 10 lat, ale liczba przesyłek będzie na tyle spadała, że założenie, iż ten kontrakt potrwa 10 lat, może okazać się zbyt optymistyczne. Ta działalność to dla nas ok. 10% przychodów, a więc część bardzo znacząca, ale z pewnością nie jest to czynnik, który zapewni nam stabilność finansową i dalszą możliwość rozwijania się oraz inwestowania.

W różnych pismach i mediach pojawiała się szeroko kolportowana informacja o tym, że na przykład poczta duńska w ogóle już zrezygnowała z przesyłek listowych, nie ma w ogóle fizycznej przesyłki, ponieważ wszystko zostało zdigitalizowane. Oczywiście polski rynek nie jest na to gotowy i nie jest to rynek, który tak szybko przejdzie przez ten proces, ale docelowo jest to wizja, którą jako zarząd musimy mieć. Ten rynek bowiem zmieni się bardzo istotnie.

Jeśli chodzi o przykłady innych operatorów pocztowych, którzy przeprowadzili transformacje zakończone sukcesem, jak na przykład poczta austriacka czy poczta włoska, to w ich przypadkach udział przesyłek listowych jest absolutnie symboliczny – kilka procentach, może kilkanaście, ale de facto już dzisiaj chyba poniżej 10% stanowią przychody z listów fizycznych i ten udział nadal spada.

Szanowni państwo, znajdujemy się na ogromnym zakręcie rynkowym, ale mamy pomysł, co zrobić. Oczywiście jeśli będą jakieś pytania z tym związane, to z przyjemnością na te pytania odpowiemy. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ze strony rządowej albo ze strony spółki są jeszcze jakieś uzupełnienia? Nie ma.

W takim razie przechodzimy do dyskusji. Bardzo proszę o zgłaszanie się do zabrania głosu. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Panie prezesie, rozumiem, że mówił pan o działaniach i planach związanych z restrukturyzacją i ze zmianami, jeżeli chodzi o Poczta Polska. Chciałbym jednak poprosić o dwie informacje, które są dość istotne dla użytkownika końcowego, czyli dla klienta Poczty Polskiej.

Po pierwsze, czy państwo planujecie jakieś ograniczenia, jeżeli chodzi o liczbę placówek i punktów pocztowych w najbliższych miesiącach? Chodzi oczywiście o liczbę aktualnie funkcjonujących placówek. I drugie pytanie: czy państwo nadal planujecie – wiem, że takie zmiany już zaczęły być wprowadzane – ograniczanie liczby godziny pracy punktów pocztowych? Mogę tutaj podać przykład Głogowa, gdzie skrócono godziny pracy głównej poczty w mieście, co spowodowało, że po prostu... Rozumiem, że w tym momencie macie państwo mniejszą liczbę godzin, a więc niejako mniej pracowników do opłacenia, ale to spowodowało w Głogowie gigantyczne kolejki oraz pewien rodzaj chaosu.

Prosiłbym również o informację, ponieważ wspomniał pan także o kwestiach dotyczących przesyłek. Niedawno pojawiły się w mediach doniesienia, że być może Poczta Polska straciła monopol na doręczanie niektórych przesyłek, ponieważ pojawiają się inne podmioty, które będą tym zainteresowane. Czy może pan powiedzieć coś więcej na ten temat? Jak wygląda sytuacja i czy faktycznie jest tak, że inni operatorzy pocztowi, niepolscy, będą mogli przyjmować to, co dotychczas było zarezerwowane wyłącznie dla Poczty Polskiej? Szczególnie proszę zwrócić

uwagę na jedną rzecz – jeżeli mówimy o sektorze przesyłek i paczek, to mamy tam zupełnie inny model biznesowy, mam na myśli paczkomaty, które funkcjonują na rynku, natomiast w przypadku Poczty Polskiej często są to placówki, które znajdują się w małych miejscowościach i one mają całkowicie inny charakter i zupełnie inną rację bytu niż paczkomaty, które służą głównie do obsługi zakupów internetowych, bo to mniej więcej do tego się sprowadza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Kolejny pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Lorek (PiS):

Panie ministrze, panie prezesie, odniosę się do poczty w średniej miejscowości, a mianowicie w Piotrkowie Trybunalskim. Idziemy po odbiór przesyłki, listu poleconego, awizowanego. I co? Panie prezesie, kolejka na półtorej godziny i to wcale nie dlatego, że wybrałem sobie jakiś konkretny dzień. Dlaczego? Bo kiedykolwiek pan pójdzie na pocztę, spotka się z sytuacją, że czynne jest jedno, najwyżej dwa okienka, w których urzędniczek są po prostu urobione po łokcie, a gigantyczna kolejka ciągnie się przez całą długość głównej poczty w Piotrkowie Trybunalskim.

Panie prezesie, ja tutaj czegoś nie rozumiem. Ludzie klną, pracownicy są zmęczeni... Nie rozumiem dlaczego, skoro ludzie odbierają listy polecone, nie można otworzyć okienek, które są puste, ponieważ je zamknęliście. Dlaczego nie można delegować dodatkowych pracowników, żeby ludzie spokojnie mogli odebrać swoje przesyłki? Takie historie nie dzieją się gwałtownie i nie kończą z dnia na dzień. To po prostu trwa. Dziwię się, że działania naprawcze, które podjęliście, skutkują właśnie w taki sposób, tzn. kolejne okienka po kolei były wyłączane z obiegu.

Następna sprawa to listonosze, którzy są gigantycznie przeciążeni pracą. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w miastach, w których dominują emeryci i renciści, a przecież społeczeństwo się starzeje, odbiór paczek i listów, szczególnie na terenach miejsko-wiejskich i wiejskich, jest bardzo popularny i to się nadal nie zmieni, z czego ja osobiście bardzo się cieszę, bo uważam, że historia i tradycja Poczty Polskiej jest bardzo ważna.

Wy, jako operator państwowy, powinniście dbać o interesy tej głównej spółki i eliminować jakąkolwiek wysyłkę listów instytucji publicznych przez operatorów prywatnych. I tutaj pojawia się moje drugie pytanie: czy jest to robione? Czy pilnuje się interesów operatora publicznego m.in. poprzez nieprzekazywanie korespondencji z instytucji publicznych, czyli państwa polskiego, i instytucji samorządu terytorialnego przez innych operatorów? Czy takie zjawisko ma miejsce?

I ostatnie pytanie, które dotyczy całego kraju. Jaką przewidujecie państwo redukcję zatrudnienia? Ilu pracowników liczyła Poczta Polska w styczniu tego roku, a ilu będzie liczyła w styczniu roku następnego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł Zawisza, a później pan przewodniczący Dziedzic, bardzo proszę.

Poseł Marcelina Zawisza (Razem) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie, ponieważ powiedział pan z pewnym smutkiem, odniosłam takie wrażenie, że 60% kosztów Poczty Polskiej to są koszty zatrudnienia. Jeśli chodzi o usługi pocztowe, to generalnie ich cechą jest udział czynnika ludzkiego. Kiedy mówimy o ochronie zdrowia, to w przypadku służby zdrowia również duży procent wydatków ponoszonych na ochronę zdrowia jest przeznaczony na wynagrodzenia, ponieważ tak jak na poczcie listonosze i osoby pracujące w punktach pocztowych realizują usługi pocztowe, tak w ochronie zdrowia również mamy pracowników świadczących usługi, bez których cały ten system po prostu nie zadziałałby.

W związku z tym mam pytanie: jak wygląda w tym momencie kwestia wynagrodzenia listonoszy i wynagrodzenia pracowników punktów pocztowych? Nie oczekuję podania wysokości średniego wynagrodzenia w Poczcie Polskiej w ogóle, bo mnie nie obchodzi włączanie do średniej m.in. państwa wynagrodzeń. Chciałabym natomiast dowiedzieć się, ile wynosi wynagrodzenie w wymienionych grupach zawodowych, tych dwóch konkretnych. Jak to się ma do płacy minimalnej, ponieważ pan powiedział, że będzie wzrastać płaca minimalna. Mamy oto bowiem sytuację, w której spółka, która jest spółką państwową, jak rozumiem zatrudnia ludzi głównie na umowach o pracę z wynagrodzeniem na poziomie płacy minimalnej. A ponieważ wzrasta

płaca minimalna, to także rosną te koszty, o których panowie mówiliście. Dlatego chciałabym po prostu usłyszeć, jak wygląda kwestia zatrudnienia w Poczcie Polskiej.

Kolejna rzecz – jak wygląda kwestia mierzenia jakości usług? Bardzo często spotykam się ze skargami listonoszy i pracowników punktów pocztowych... Zresztą padło tutaj już odnośnie pracowników punktów pocztowych, że okienka są pozamykane, ludzie się frustrują, bo naprawdę bardzo długo nieraz czekają na odebranie przesyłek, a z drugiej strony mamy listonoszy, którzy mówią o tym, że nie są w stanie doręczać przesyłek i nawet nie podejmują próby kontaktu z adresatem przy przesyłce poleconej, tylko wrzucają awizo, a na dodatek często ma to miejsce nie tyle w pierwszym tygodniu po nadejściu przesyłki, tylko wtedy, kiedy termin dostarczenia wygasa. Listonosze po prostu nie są w stanie roznieść tych przesyłek i to jest niewątpliwie problem, z którym się mierzymy my, jako użytkownicy po tej drugiej stronie, kiedy jesteśmy klientami czekającymi na listy, ale to są również problemy, z którymi mierzą się pracownicy zarówno punktów pocztowych, jak i listonosze. Czy w związku z tym podejmujecie państwo jakąkolwiek próbę mierzenia jakości usług? Na przykład poprzez wyłożenie ankiet na pocztach czy poprzez możliwość zgłaszania uwag przez klientów w jakiejś bardzo prostej, przejrzystej formule, tak żeby każdy użytkownik mógł to zrobić?

Mam niedoparte wrażenie, że jednym z powodów, dla których Poczta Polska traci, jest to, że po prostu ludzie nie chcą korzystać z waszych usług, ponieważ są one skrajnie niedofinansowane. A to akurat jest jedna z tych usług, które nie powinny być traktowane jako coś, co powinno przynosić dochód, tylko to jest coś, co po prostu powinno być zapewnione, tak żeby ludzie, którzy nie mieszkają w dużych miastach, również mogli z tej usługi skorzystać. To jest po prostu niezmiernie ważne, żeby przesyłki pocztowe docierały do każdego skrawka Polski, a nie tylko były obsługiwane w dużych miastach.

Mam jeszcze bardzo smutną refleksję odnośnie do przesyłek sądowych. Ponieważ ostatnio spędziłam dosyć dużo czasu na rozmowach z listonoszami, którzy mówili, że przynoszą przesyłki sądowe trzy-cztery tygodnie po tym, kiedy termin zawarty w tych przesyłkach już wygasł, kiedy jest już po terminie, ponieważ po prostu mają takie problemy kadrowe. Wystarczy, że ktoś pójdzie na L4, wystarczy, że nie da się zorganizować desantu z innego miasta, na co listonosze zresztą też narzekają, że muszą jeździć do innych miast. Na przykład listonosze z Warszawy jeżdżą do miejscowości podwarszawskich po to, żeby pomagać przy roznoszeniu poczty. Naprawdę chciałabym usłyszeć, jak wygląda sytuacja zatrudnienia, zarówno jeśli chodzi o wynagrodzenie, jak i ile osób pracowało w poprzednich latach, a ile osób teraz obsługuje te same obszary? Jak to się ma do siebie.

I jeszcze, jeśli chodzi o pojedynczego listonosza – jaki miał obszar 3, 5 czy 10 lat temu do obsłużenia, ile ma teraz i jak to się ma do wynagrodzenia tych listonoszy? Chciałabym także usłyszeć, ilu pracowników pracowało 5 czy 10 lat temu w punktach pocztowych, ilu pracuje teraz i jakie mają wynagrodzenie? Oraz jakie działania zostały podjęte w celu mierzenia jakości usług? Bo tak naprawdę to państwa zadaniem jest to, żeby ludzie nie znaleźli się w sytuacji, w której przesyłki po prostu do nich nie docierają, w której pracownicy są przeciążeni i nie są w stanie funkcjonować, i w której głównym źródłem problemu jest to, że jest za mało pracowników, a w związku z tym nie są w stanie obsługiwać ludzi, którzy do nich przychodzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Dziedzic, bardzo proszę.

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD):

Szanowni państwo, handel przenosi się do internetu i to jest normalna rzecz, dlatego za tym trendem trzeba podążać. Zadam pytanie, jak Poczta Polska widzi tutaj swoje możliwości, w nawiązaniu do wypowiedzi jednego z moich przedmówców, dotyczącej próby ograniczenia przesyłania przesyłek przez operatorów innych niż Poczta Polska. Czy przedstawiciele Poczty Polskiej są w stanie powiedzieć, czy wprowadzenie paczkomatów ORLEN zaważyło na kondycji Poczty Polskiej? Jak to się w ogóle stało, że dwie polskie firmy zaczęły prowadzić konkurencyjną działalność? Trudno bowiem określić to inaczej niż jako działalność konkurencyjną w obszarze przesyłek i odbioru paczek. A może było jakieś porozumienie, że właśnie tę część rynku przejmuje ORLEN, a nie Poczta Polska, bo jak dowiedzieliśmy się przed chwilą, w pewnym momencie Poczta Polska sprawę przespała i jej paczkomaty nie pojawiły się w wystarczającej liczbie.

Proszę państwa, powtórzę: czy były jakieś porozumienia pomiędzy firmą ORLEN a Poczta Polska, czy też po prostu ORLEN zrealizował to przedsięwzięcie samodzielnie? Oraz czy usługi świadczone w tym zakresie przez ORLEN w jakikolwiek sposób, według państwa, wpłynęły na kondycję Poczty Polskiej i to, co dziś widzimy w tym obszarze? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję, widzę kolejne zgłoszenia.

Bardzo proszę, pan poseł Warzecha, a później kolejni posłowie.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, poseł Dziędzić uprzedził moje pytanie. Ponieważ to pytanie zostało już zadane, to chciałbym tylko zapytać, jak w tej chwili przedstawia się liczba paczkomatów Poczty Polskiej w porównaniu do konkurentów: InPostu, DPD i DHL? I jeszcze odnośnie do współpracy – czy nie byłaby możliwa jakaś fuzja z ORLEN Paczką, żeby w efekcie powstała silna konkurencyjna firma kurierska z udziałem Skarbu Państwa? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Proszę, panie posle.

Poseł Piotr Paweł Strach (Polska2050-TD):

Mam pytanie do pana prezesa, bardzo istotne, bo wiemy, że w Polsce mamy tysiące placówek pocztowych oraz dziesiątki tysięcy pracowników i wiemy, że następuje cyfryzacja społeczeństwa, państwa, usług publicznych, a także usług bankowych. W zasadzie usługi świadczone na pocztę zaczynają dotyczyć wyłącznie osób wykluczonych cyfrowo, które rzeczywiście nie są w stanie poradzić sobie z komputerem czy internetem. Dodatkowo, jeśli chodzi o te usługi, to grupa zainteresowanych nimi osób będzie się bardzo istotnie zmniejszać, natomiast te usługi będą coraz bardziej rozwijane w kontekście chociażby sztucznej inteligencji czy nowoczesnych technologii.

Konkurencja na rynku kurierskim i dostarczania paczek jest tak zaawansowana, że moim zdaniem Poczta Polska nie jest już w stanie nadgonić straconego dystansu. Na rynek wchodzi na domiar złego zagraniczne podmioty, które są nieporównywalnie lepiej zorganizowane kosztowo niż nasza spółka Skarbu Państwa, więc w zasadzie – co zresztą powiedział pan prezes – perspektywa na najbliższe 10 lat to są po prostu czarne chmury, zwłaszcza jeśli spojrzeć na to, co dzieje się na Zachodzie, i mam tu na myśli nie tyle wygodę obywateli, ile model prowadzenia działalności gospodarczej. W przypadku Poczty Polskiej ta instytucja cały czas tkwi w XX wieku, kiedy mamy już przecież wiek XXI.

Pytanie kieruję do przedstawicieli zarządu, bo to panowie jesteście odpowiedzialni za kreowanie strategii rozwojowej. Pan prezes wspominał o tym, że trzeba się transformować, ale, szczerze mówiąc, nie widzę przestrzeni dla usług finansowych Poczty Polskiej, ponieważ teraz można zrobić praktycznie wszystko w smartfonie, w mObywatelu, a te usługi będą jeszcze bardziej rozwijane. I stąd moje pytanie o przyszłość Poczty Polskiej, ale nie w perspektywie 5, tylko 10–15 lat. Czy jest taka usługa i co to za usługa, którą faktycznie Poczta Polska byłaby w stanie zapewnić obywatelom? Wiele z usług będzie w stanie załatwić po prostu samorząd i stąd pytanie, czy w ogóle ma sens istnienie Poczty Polskiej w tym kształcie. Czy z punktu widzenia rynku oraz potrzeb usług publicznych, usługi Poczty Polskiej będą jeszcze potrzebne za 10–15 lat? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Widzę jeszcze liczne zgłoszenia, więc może teraz poprosimy panów ministra i prezesa o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania, a później będziemy kontynuować rundę pytań. Inaczej za chwilę zapomnimy, jakie pytania były zadawane. Panowie, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MAP Robert Kropiwnicki:

Panie przewodniczący, to może ja zacznę od odpowiedzi na ostatnie pytanie, które było natury strategicznej, ale jednocześnie dość konkretne i na które da się odpowiedzieć – jak sądzę nawet z pewną przyjemnością. Oczywiście, że analizujemy ten rynek i przyszłość Poczty Polskiej jest dla nas szalenie istotna. Ważnym elementem, którego znaczenie dzisiaj ciągle rośnie, jest to, co pan prezes dość lekko nazywa „bazarkiem”, czyli ta część handlowa poczty. W wielu mniejszych miejscowościach jest to bardzo istotny punkt sprzedażowy, w którym można nabyć dobre

i wcale nieoczywiste towary – myślę, że tak można to określić. Nie ma tam oczywiście towarów spożywczych, ale można kupić książki, kalendarze, kartki pocztowe itd. Z tego tytułu Poczta Polska już dzisiaj odnotowuje znaczną część przychodów, a w małych miejscowościach istnienie takiego punktu sprzedażowego jest istotne, bo takich miejsc po prostu tam brakuje i poczta tę lukę świetnie wypełnia.

Innym ważnym elementem jest obsługa gotówki, czyli m.in. obsługa przekazów i przelewów. Ciągłe istnieje rynek na te usługi i Poczta Polska go znakomicie obsługuje. Oczywiście większy sens i potrzeba w przypadku tych usług występują w mniejszych miejscowościach. Tam te usługi są bardzo istotne.

I oczywiście rynek usług kurierskich, który jest bardzo ważny. Uważam, że Poczta Polska ma szanse na nadrobienie zaległości w tym obszarze. To będzie trudne, ale są już podejmowane działania, żeby rzeczywiście w tych mniejszych miejscowościach usługi kurierskie były powszechne i dostępne. Poczta znakomicie wypełnia to zadanie.

W naszej filozofii Poczta Polska cały czas pozostaje jednym z niewielu elementów państwa, które funkcjonują na terenach słabiej zurbanizowanych, czyli na terenach wiejskich i na terenach małych powiatów. To jest bardzo istotne. Oczywiście wraz z informatyzacją, którą obserwujemy, rola samorządów oraz innych publicznych punktów dostępu będzie rosła i coraz więcej rzeczy będzie przenoszonych do sieci, ale istnienie części infrastruktury stacjonarnej nadal będzie przydatne i konieczne, dlatego jeszcze przez długie lata Poczta Polska będzie mogła funkcjonować. Dzisiaj jest dla nas ważne, żeby jak najlepiej świadczyć te usługi, o których mówiliście.

Jeśli chodzi o odpowiedź na pytania dotyczące stanu zatrudnienia, to myślę, że warto, abyśmy tę kwestię sobie prześledzili w czasie. Na koniec 2019 r. Poczta Polska zatrudniała 80 tys. osób, a na koniec 2023 r. już tylko 64 tys. osób. Zatrudnienie w ciągu 4 lat zmniejszyło się o ponad 15 tys. osób, dokładnie o 15,7 tys. etatów. To jest naprawdę bardzo istotne ograniczenie zatrudnienia i, co ważne, przeprowadzone bez programów dobrowolnych odejść, bez odpraw i całego tego systemu wspierania, który jest teraz oferowany osobom, które odchodzą z pracy. Można by na ten temat jeszcze długo mówić, ale nie chciałbym się wdawać w szczegóły, zwłaszcza że był jeszcze szereg innych pytań.

Proszę państwa, odpowiem jeszcze na pytanie, czy inne firmy wspierają działania Poczty Polskiej. W naszym odczuciu – tak. Chociażby firmy energetyczne, które płacą duże kwoty za rachunki energetyczne wysyłane pocztą. Dzisiaj cały czas jest to bardzo istotny sektor działalności Poczty Polskiej, ale uczciwie też trzeba powiedzieć, że jest to sektor schodzący, bo coraz więcej osób przechodzi na elektroniczną obsługę rachunków. Dzisiaj firmy energetyczne są ciągle ważnym klientem, obok samorządów i administracji, ale wiemy, że to jest rynek kurczący się i z czasem będzie on coraz mniejszy, natomiast będzie wzrastał wolumen usług elektronicznych.

Szanowni państwo, Poczta Polska ma jeszcze czas na transformację, ale ten czas się dramatycznie kurczy, ponieważ – niestety – wiele rzeczy nie zostało zrobionych w odpowiednim momencie. Jestem jednak przekonany, że realizowany program transformacji, przy dużym wsparciu załogi, która rozumie konieczność zmian, przyniesie zakładane efekty.

Dziękuję za uwagę, a o odpowiedzi na pozostałe pytania poproszę pana prezesa Mikosza.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

W nawiązaniu do wypowiedzi pana ministra pozwolę sobie dodać kilka uwag odnoszących się do fundamentalnego pytania – po co Poczta Polska ma nadal istnieć w dobie usług cyfrowych? Korzystając z tego, że rozmawiamy dziś ze sobą, chciałbym państwa bardzo zachęcić do zapoznania się ze sposobami, dzięki którym operatorzy pocztowi przeszli transformację w innych krajach europejskich. Oni wychodzili dokładnie z takiej samej sytuacji, w której my jesteśmy, czyli mieli ogromny przerost zatrudnienia, bardzo rozbudowaną sieć placówek, bardzo małą skalą automatyzacji i gasnącą usługę, czyli fizyczną dostawę przesyłki przy jednoczesnym wybuchu handlu e-commerce. Mówię oczywiście tylko o pocztach europejskich, bo funkcjonujemy w bardzo podobnym ekosystemie prawnym, natomiast można by jeszcze przywołać przykład poczty japońskiej, singapurskiej, podobną transformację przeszła także poczta kanadyjska, ale tych operatorów pozostawiam na boku, albowiem oni funkcjonują w innych ekosystemach prawnych.

Szanowni państwo, patrząc na poczty europejskie zauważymy, że każda z nich znalazła pewną strategiczną równowagę pomiędzy różnymi obszarami. Co według nas, jako zarządu, jest fundamentem transformacji Poczty Polskiej? Po pierwsze, państwo i podatnicy zapłacili już za to, żeby Poczta Polska dysponowała bardzo rozległą siecią placówek. W tej chwili posiadamy 4,8 tys. placówek własnych plus ok. 3 tys. tzw. placówek agencyjnych, czyli agencji Poczty Polskiej. W sumie mamy ok. 7,8 tys. placówek pocztowych w całej Polsce i to jest sieć, której dzisiaj, z punktu widzenia ekonomicznego, nikomu już nie opłacałoby się budować. Tylko że my ją mamy i musimy wykorzystać, ponieważ ograniczanie sieci byłoby niewłaściwe z punktu widzenia strategii Poczty Polskiej, gdyż ewentualne jej odtworzenie raczej nie będzie już możliwe.

Ta teza pozwala mi odpowiedzieć na pytanie o ograniczanie liczby placówek, które zadał któryś z panów posłów. Proszę państwa, w ogóle nie mamy takich planów i nie realizujemy żadnego planu ograniczania liczby placówek, a emocje biorą się z chyba z tego, że reorganizujemy sposób pracy placówek. Istniało bardzo duże lokalne przywiązanie do nazwy „Urząd Pocztowy” i określenia „filia”. Dla nas nie ma znaczenia, czy urząd, czy filia, bo to w obu przypadkach jest placówka pocztowa, którą widzi klient. Kiedy jednak zmieniamy nazwę z „urzędu” na „filie”, to pojawiają się pewnego rodzaju emocje, że oto mamy do czynienia z jakimś despektem. Otóż nie, proszę państwa, to nie jest żaden despekt, tylko to jest dostosowanie formy do tego, co dana placówka ma w danej chwili robić. To jest po prostu wewnętrzna reorganizacja. Z punktu widzenia klienta nie widać różnicy, bo on wchodzi do tej samej placówki.

Z tego, co widać w statystykach, wynika, że mamy mniej więcej 20 nowych agencji pocztowych. Zamknęło się nam bodaj 40 własnych, uruchomiliśmy 12, więc bilans na przestrzeni roku jest taki, że mamy minus 14 placówek na ogólną liczbę 7,8 tys. Podkreślam, że absolutnie to jest nasz kapitał, na którym musimy się oprzeć. I to była pierwsza kwestia.

Druga rzecz...

W tej kwestii, panie pośle, mamy różne zdania. W naszej ocenie, im bardziej usługi się cyfryzują, tym bardziej istnieje potrzeba kontaktu z człowiekiem, chociażby z punktu widzenia przepisów tzw. *anti-money laundering* albo przepisów dotyczących bezpieczeństwa finansowego, gdzie obywatela czy klienta trzeba fizycznie zidentyfikować. Tam, gdzie banki nie chcą mieć swoich oddziałów, my chcemy mieć nasze placówki. Na przykład poczta włoska świadczy fizycznie usługi na rzecz banków i to jest właśnie oferta, z którą w tej chwili my wychodzimy do banków. Także przy okazji zawierania ubezpieczenia też jest potrzebny kontakt z człowiekiem i to również mogliby bardzo dobrze robić nasi pracownicy. To jest zresztą jedna z naszych inwestycji, którą dokładnie za dwa tygodnie przedstawimy radzie nadzorczej – zainwestowanie w sieć dystrybucji produktów finansowych.

Analogiczna jest sytuacja w sferze obrotu gotówką. Pozornie mogłoby się wydawać, że obrót gotówką będzie malał, ale absolutnie tak nie jest. Obrót gotówkowy stanowi jeden z elementów bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Jako Poczta Polska obserwujemy, że obsługujemy coraz więcej gotówki i to wcale nie dotyczy tylko przypadków osób tzw. starszych, czyli emerytów bojących się usługi cyfrowej. Proszę państwa, jest przeciwnie – im bardziej postępuje cyfryzacja, tym bardziej widać tendencję do tego, żeby część operacji przeprowadzać gotówkowo. Zresztą jest to również jeden z elementów cyberbezpieczeństwa państwa w sytuacji, w której nastąpiłoby jakieś załamanie systemów bankowych. Dlatego musimy utrzymać obrót gotówkowy.

Nie mówię o tym dlatego, że Poczta Polska ustawia się tutaj w roli państwa, ale po prostu widzimy, że obrót gotówkowy systematycznie wzrasta. Na przestrzeni ostatnich czterech lat fizycznie obrót wzrósł o ok. 100 mld zł, a nasi listonosze dostarczają nadal ok. 5 mld zł miesięcznie. Konkretna kwota zależy oczywiście od miesiąca, ale zawsze są to różne formy wypłat – zapomogi, renty albo emerytury dostarczane wszędzie, gdzie nie dociera bezpośrednio ZUS. Zresztą ZUS bardzo na to narzeka, ogranicza to zjawisko i chce, żebyśmy coraz więcej przekazów dostarczali cyfrowo, a coraz mniej gotówkowo, ale tak się nie dzieje, ponieważ klienci ZUS korzystający z usług Poczty Polskiej wolą pobierać gotówkę.

Szanowni państwo, tak więc mamy komponent gotówkowy oraz komponent związany z dystrybucją produktów finansowych. Pan minister wspominał także o sprzedaży detalicznej. Tak, my nazywamy to bazarkiem, bo media tak to nazywają i my, z pewną dozą dystansu, przyjęliśmy także to określenie. Problemem oczywiście nie jest to, że coś robimy, tylko jak to robimy. Chodzi więc o zmianę sposobu prezentacji, dostosowanie oferty do lokalnej potrzeby, jakości i rodzaj asortymentu. Obserwujemy, że w mniejszych miejscowościach bardzo często jesteśmy jedną z niewielu placówek, gdzie można kupić rzeczy spoza tzw. FMCG, czyli szybko

rotujących artykułów żywnościowych. Mamy całkiem spory udział w tym segmencie, ale nie jest to oczywiście przyszłość Poczty Polskiej, natomiast jest to jeden z tych elementów, które na pewno chcemy utrzymać i profesjonalnie rozwijać.

Kolejny element naszej strategii, to kwestia współpracy z samorządami, ale – mówiąc o tym zakresie działania – muszę powtórzyć państwu to, co sygnalizowałem już na początku, czyli brak IT i odpowiednich narzędzi informatycznych. Tak naprawdę nie chodzi o to, że samorząd coś zrobi, tylko to my, jako Poczta Polska, chcemy świadczyć usługi i zastępować samorządy. Możemy całkiem spokojnie obsługiwać obywateli na zlecenie organów samorządowych, chociażby w takich czynnościach, jak wydanie paszportu. Na przykład we Francji można na pocztę złożyć wniosek o dowód osobisty, można opłacić podstawowe podatki, można dostać wyciągi z KRK czy wyciągi z Ksiąg Wieczystych. Nawet jeśli czysto teoretycznie można by założyć, że wszystko to będzie robione cyfrowo, to tak naprawdę to nie jest robione cyfrowo. We Francji poczta bardzo rozbudowała system wsparcia obywateli wykluczonych, a proszę pamiętać, że w Polsce mamy ogromne wykluczenie transportowe. Dostanie się ze wsi do powiatu czy do jakiejś miejscowości stanowi z reguły problem. Natomiast my jesteśmy zawsze blisko, z reguły każdy wie, gdzie jest palcówka pocztowa, więc niewątpliwie w tym obszarze też jest miejsce na usługi Poczty Polskiej.

Abstrahuję zupełnie cały czas, i chcę to podkreślić, od tzw. usług B2B, czyli tego, że znajdujemy się jako Poczta Polska w logistyce paletowej oraz tego, że jesteśmy w obsłudze gotówki dla banków, w sensie obsługi bankomatów itd. To są bowiem rzeczy, które są niewidoczne z punktu widzenia klienta końcowego, a dla nas stanowią strumień przychodów.

Innymi słowy, jeśli weźmiemy pod uwagę losy poczt europejskich, to się okaże, że one wszystkie przeszły taką transformację i praktycznie dzisiaj wcale nie żyją z dopłat, które są dokonywane przez państwo. Poczty europejskie mają bardzo dobre wyniki finansowe, a osiem z nich jest w ogóle notowanych na giełdach. Proszę zwrócić uwagę, że to, co państwu mówię, to nie są jakieś tajemne komunikaty. Można sobie wejść na strony internetowe i po prostu przeczytać, z czego te poczty czerpią dochody, ponieważ dzięki notowaniom na giełdach są to przedsiębiorstwa w pełni transparentne. Myślę, że to mogłaby być również bardzo ciekawa droga dla Poczty Polskiej. Ewentualne wejście na giełdę mogłoby stanowić jeden ze sposobów pozyskania pieniędzy z rynku potrzebnych na rozwój, przy zapewnieniu dużo większej transparentności niż ma to miejsce dzisiaj, jeśli chodzi o sposób zarządzania finansami i inwestycjami firmy.

Oczywiście jesteśmy w tej pracy dlatego, że wierzymy, iż Poczta Polska ma do odegrania swoją rolę. W Polsce niestety przegapiliśmy kilka etapów i teraz staramy się wtłoczyć w krótkim czasie bardzo dużo zmian w bardzo dużą organizację. Te zmiany powinny być rozłożone na lata. Gdyby one były rozłożone na pięć–sześć lat jako program transformacji, to wszystko wyglądałoby zupełnie inaczej pod względem finansowym i zupełnie inaczej wyglądałoby to pod kątem wzbudzanych emocji. Dzisiaj po prostu gonimy uciekający nam rynek, także jeśli chodzi o przesyłki kurierskie.

Aktualnie jesteśmy w trakcie prac nad tym, jaką strategię kurierską przyjąć. Jeden z panów posłów zapytał m.in. o liczbę paczkomatów, fuzję z ORLEN Paczką i rolę Poczty Polskiej na rynku paczkomatów. Szanowni państwo, to jest jedna z największych i najtrudniejszych decyzji, jaką jako zarząd możemy przedstawić radzie nadzorczej i walnemu zgromadzeniu, dlatego że to są miliardowe inwestycje. Po pierwsze, jeśli chodzi o jakąkolwiek fuzję, z kimkolwiek, to my nie możemy o tym decydować. To tamta firma musi chcieć wystawić na sprzedaż część przedsiębiorstwa, a więc to pytanie, panie pośle, nie było w tym momencie do mnie. Wiem, że jakieś procesy zachodzą, że są przygotowywane różne transakcje, ale my jesteśmy tutaj tylko widzami i musimy w tej chwili pracować tylko w oparciu o to, co sami posiadamy. Podam państwu oczywiście liczbę paczkomatów, natomiast chciałbym bardzo wyraźnie zaznaczyć, że to nie paczkomat świadczy w Polsce o przewadze konkurencyjnej.

Proszę państwa, w tej chwili w Polsce jest 54 tys. paczkomatów, z których 2 tys. posiadamy my jako Poczta Polska. Można powiedzieć, że jesteśmy symbolicznym graczem na tym rynku, ale proszę pamiętać, że to nie liczba paczkomatów decyduje o pozycji rynkowej. Tym, co sprawia, że państwo jako klienci wybieracie daną firmę kurierską, jest skuteczność sieci logistycznej. Najważniejsze jest to, kto do paczkomatu paczkę dowiezie, kto ją stamtąd zabierze i za ile. To decyduje o tym, że są firmy, które bardzo dobrze działają, ponieważ one zostały zbudowane jako firma kurierska. Te firmy mają po trzy–cztery osoby, które obsługują paczkę na całej trasie, u nas to jest dziewięć osób, ponieważ jesteśmy starą firmą listową i używamy sieci dystrybucji listów do dystrybuowania paczek kurierskich. Dopóki tego nie zmienimy,

dopóki w to nie zainwestujemy i znacząco nie obniżymy kosztów dystrybucji, to – tak jak powiedział pan poseł – będziemy bez szans na tym rynku. Pytanie, czy to robić, to jest już pytanie do właściciela, bo to oznacza naprawdę setki milionów, żeby nie powiedzieć miliardy złotych na inwestycje. Szanowni państwo, po prostu jesteśmy graczem, który jeszcze stoi na peronie, a pociąg już odjechał.

Dla państwa informacji powiem, ponieważ dopiero co byliśmy na zjeździe poczt europejskich, że Polska jest jednym z krajów o najbardziej rozwiniętych usługach kurierskich. Dysponujemy największą liczbą paczkomatów na obywatela, mamy największe wykorzystanie usług kurierskich, a te usługi znajdują się na jednym z najwyższych obecnie poziomów, jeśli chodzi o ich jakość i cenę. Proszę pamiętać, że kurierzy się biją między sobą o dostarczanie paczek. I w takiej sytuacji my nawet nie jesteśmy graczem na tym rynku. Jesteśmy zaledwie jakimś tam drobnym udziałowcem z udziałem na poziomie ok. 150 mln paczek rocznie, w sytuacji, kiedy ten rynek obsługuje ponad miliard i zbliża się do 2 miliardów. Ale niewątpliwie stoi przed nami konieczność refleksji, co dalej. To będzie już jednak decyzja właściciela i będzie zależeć od tego, czy właściciel jest w ogóle gotowy, aby tej wielkości środki zainwestować w to, żeby Poczta Polska naprawdę weszła na rynek, na którym dzisiaj nie posiada żadnej przewagi konkurencyjnej.

Wracając do pytań dotyczących zatrudnienia. Pani poseł powiedziała, że ze smutkiem mówię, iż 60% kosztów zatrudnienia to koszty osobowe. Tak, pani poseł, mówię to z ogromnym smutkiem, ponieważ jest to gigantyczna anomalia Poczty Polskiej i właśnie to powoduje, że pensje pracowników są tak niskie. Udział kosztów osobowych w stosunku do przychodów jest zdecydowanie za wysoki. Poczt w krajach zachodnich, o których państwu wspominałem, uzyskują relację kosztów osobowych do kosztów stałych na poziomie 35–40%. W takiej sytuacji przy mniejszej liczbie pracowników albo większych przychodach jest przestrzeń na to, żeby podwyższać wynagrodzenia. My tej przestrzeni dzisiaj zupełnie nie mamy. Chyba że ktoś by nam dołożył dotację, ale jesteśmy spółką akcyjną i proszę pamiętać, że zgodnie z prawem obowiązkiem zarządu Poczty Polskiej jest dzisiaj uzyskanie zysku. My nie możemy funkcjonować, nie uzyskując zysków. Jeśli dostaniemy taki mandat od właściciela, na przykład zostaniemy przekształceni w urząd, jak to kiedyś było, to wówczas nie będziemy musieli wypracowywać zysku, będziemy oczywiście mieli wtedy pensje urzędników, ale nie wiem, czy to faktycznie poprawi sytuację osób pracujących w okienkach pocztowych.

Sekretarz stanu w MAP Robert Kropiwnicki:

Już nie przesadzajmy z tym zyskiem, panie prezesie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Zaraz, panie ministrze. To, że nie mamy zysku, jest anomalią. Pan minister nie przestaje mi o tym przypominać.

Proszę państwa, średnie wynagrodzenie listonosza wynosi 5849 zł, a pracownika okienka – 5946 zł. To są oczywiście kwoty brutto ze wszystkimi dodatkami. My zatrudniamy pracowników na minimalną krajową. Wypowiedzenie układu zbiorowego pracy i wdrożenie regulaminów... Jednym z głównych powodów było to, że mieliśmy taką anomalię, tolerowaną przez wiele lat, w której płaciliśmy pensję zasadniczą poniżej pensji minimalnej, dobijając dodatkami. W tej chwili 45 tys. osób zaakceptowało porozumienia, na łączną liczbę 53 tys. pracowników. Znajdujemy się w trakcie zmiany systemu i od nowego roku będziemy mieli nowy regulamin wynagrodzeń po to, żeby pensja minimalna była pensją zasadniczą i dopiero od niej były nadbudowywane dodatki, które musimy stworzyć, jeśli mam być zupełnie szczery. Dzisiaj te dodatki są, powiedzmy, trochę jeszcze z przeszłości, mamy bardzo dużo efektów ciągnionych, jakieś różne nagrody jubileuszowe, nagrody stażowe itd., natomiast to, co chcemy zrobić, to wprowadzenie elementu zmiennego za pracę. Już wyjaśniam dlaczego. Państwo mówiliście o otwarciu okienek i o problemach, czego ja oczywiście absolutnie nie ignoruję, w takich miastach, jak Głogów czy Piotrków Trybunalski. Głogów był dostosowany do godzin 8.00–19.00, teraz będą to godziny 10.00–18.00. Przepraszam, ale nie wiem, kto z panów o to pytał.

Głos z sali:

Poseł Zubowski.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Pan poseł Zubowski, dziękuję. Już wyjaśniam, panie pośle, o co chodzi z tym otwieraniem okienek i zmianami, które miały miejsce. Po pierwsze, tak – czytamy różne historie medialne

o tym, jak listonosze się skarżą, że są przeciążeni pracą itd. Proszę państwa, nasza praca polega na tym, że my nie możemy zarządzać jednostkowymi przypadkami, tylko mamy monitoring, który jest robiony przez Urząd Kontroli Elektronicznej. To nie jest więc tak, że godziny otwarcia placówek albo ich gęstość jest decyzją zarządu Poczty Polskiej. Zarząd jest jednak za to odpowiedzialny w takim sensie, że musimy te sprawy raportować i są na nas nakładane kary, jeśli nie trzymalibyśmy się wskazanych godzin otwarcia placówek albo terminów doręczeń. Takie kary czasami są na nas nakładane. Nie posiadamy jednak pełnej swobody, jeśli chodzi o decyzję z tego zakresu i nie możemy placówek dowolnie otwierać lub zamykać. Wynika to z faktu, że rozmawiamy o usłudze powszechnej, która jest nadzorowana przez państwo. Dlatego nie możemy swobodnie wszystkiego dostosowywać do czyichś oczekiwań.

Oczywiście pewnie byłoby lepiej, trywialne sformułowanie, gdyśmy mieli otwarte wszystkie okienka, ale otwarcie wszystkich okienek oznacza ni mniej, ni więcej, tylko wzrost zatrudnienia, które właśnie zredukowaliśmy. Czyli, inaczej mówiąc, dołożylibyśmy w ten sposób kolejne procenty kosztów z tytułu zatrudnienia, a przecież chcemy iść w stronę odwrotną. Takie działanie z punktu widzenia zarządu byłoby nieracjonalne, ponieważ my wiemy, że liczba przesyłek będzie spadała. Problemem, jak państwu mówiłem na samym początku, jest brak jakiejkolwiek automatyzacji pracy. Półtoragodzinna kolejka do okienka bierze się z kilku elementów i my to mamy dość dobrze przeanalizowane. Po pierwsze, to są fenomeny bardzo sezonowe. Dzisiaj te kolejki są już dużo mniejsze i przede wszystkim wiążą się z wysyłkami bardzo dużej liczby przesyłek. Rzeczywiście mamy problemy w 100–150, czasami sezonowo w 200 placówkach. Co ważne, wspominała o tym chyba pani poseł, te problemy nie występują na wsiach, tylko w miastach. Zarówno więc kwestia awizo, jak i problemy z kolejkami, to są głównie problemy miejskie.

Oczywiście zdarza się, to jest absolutnie karygodne i to podlega odpowiedzialności służbowej, że listonosz wypisuje awizo, nie kontaktując się z adresatem. Takie przypadki są analizowane, ale zwykle listonosze tego nie robią. To się zdarza naprawdę w niedużej ilości i naprawdę bardzo zwracamy na to uwagę, szczególnie teraz, bo cały czas nam media perorują, że listonosz zostawia awizo. Mieliśmy przypadki...

Poseł Marcelina Zawisza (Razem) – spoza składu Komisji:

Ale oni tego nie robią dlatego, że są złośliwi, panie prezesie, tylko dlatego, że są po prostu przeciążeni. Nie mają przestrzeni na to, żeby roznieść wszystkie przesyłki.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Pani poseł, mamy 19 tys. listonoszy, oni mają coś takiego, co się nazywa „mobilny listonosz”, i proszę mi wierzyć, że doskonale wiemy, ile przesyłek ma każdego dnia listonosz i jaki ma region do obsłużenia. I tak, w poniedziałek mają bardzo dużo przesyłek, ale we wtorek mają już tylko jedną trzecią liczby przesyłek z poniedziałku. Dlatego zmieniliśmy sposób pracy listonoszy, o co się buntują, z dotychczasowej pracy zadaniowej na równoważną. Ponieważ sezonowość roznoszenia, czyli krzywa pokazująca, kiedy jest ile przesyłek, jest bardzo różna. I tak, są tacy listonosze, którzy zawsze będą narzekać. Statystycznie rzecz biorąc, zawsze się tacy znajdują pośród 19 tys. zatrudnionych. Ale proszę pamiętać, że my roznosimy 3,5 mln przesyłek dziennie. Nawet jeśli tylko 2% się opóźnia i tylko 2% listonoszy się skarży, to z tego robią się wielkie liczby, tylko że jednocześnie nikt nie mówi, iż 98% listonoszy roznosi przesyłki, tak jak być powinno, nie zostawia awizo. Natomiast zawsze jest wskazywanych tych kilku niezadowolonych listonoszy, a już jak oni mają uwagę u dziennikarza i ktoś kogoś słucha, to zawsze będziemy słyszeć narzekania i zawsze będzie się mówiło, że jest nie tak, jak być powinno.

Nie mówię, że nie ma żadnego problemu, natomiast skala tego zjawiska i atencja, którą ono jest darzone versus realia, to zupełnie inna rzeczywistość. Inaczej jako zarząd bylibyśmy za to ukarani. Szczególnie, pani poseł, że takie kary ma wpisane w przepisy Ministerstwo Sprawiedliwości i bezwzględnie je od nas egzekwuje. 30-osobowy zespół z tego resortu po prostu chodzi po naszych placówkach i kontroluje, czy przesyłki zostały, czy nie zostały prawidłowo doręczone, czy jest podpisywane, czy nie jest. Mamy wykresy terminowości, ale oczywiście zdarza się, że coś pójdzie nie tak i wtedy wcale niemałe kwoty płacimy z tego tytułu Ministerstwu Sprawiedliwości. Tak, zdarzają się takie sezony, że płacimy kary Ministerstwu Sprawiedliwości, ponieważ po prostu nie nadążamy.

Innym fenomenem, który, mam nadzieję, nie będzie się powtarzał, było to, że w tym roku, kiedy wprowadziliśmy zmiany w regulaminie wynagrodzeń, mieliśmy nagle – jakby to ładnie

i dyplomatycznie powiedzieć – bardzo dużo chorób. Nagle, sezonowo, te osoby, które nie chciały przyjmować dodatkowych przesyłek, po prostu zachorowały. Proszę państwa, my dokładnie wiemy, kiedy pracownicy zgłoszą nam L4. Mamy odpowiednią statystykę, patrzymy i co roku mniej więcej ci sami pracownicy chorują w tych samych okresach. Taki przypadek i oczywiście to nie ma nic wspólnego ze złą wolą. To jest tylko przypadek, ale dlatego zmieniamy regulamin wynagrodzeń, żeby odpowiednio wynagradzać tych, którzy zostają i wykonują tę pracę. Dotychczas nie mieliśmy możliwości ich nagradzania, a w tej chwili w nowym regulaminie taka możliwość już jest. Co ciekawe, w tym sezonie w grudniu odnotowaliśmy znacznie mniejszą absencję chorobową. Dlaczego? Nie wiem, pewnie pogoda była łżejsza... Odnotowaliśmy również znacznie lepsze wyniki doręczeń.

Proszę państwa, jak widzicie, w Poczcie Polskiej są tego typu problemy i oczywiście ich rozwiązaniem jest automatyzacja procesów. Będziemy więc wprowadzać maszyny, będziemy umaszynawiać czynności, chociażby na przykład instalując wpłatomaty, co robią już banki, ale to są wielomilionowe inwestycje, które nie tylko musimy sfinansować, co jest oczywiste, ale proszę także pamiętać, że jako Poczta Polska podlegamy jeszcze pod regulację ustawy o zamówieniach publicznych, co niestety powoduje, że zakup jednego oprogramowania zabiera od 9 do 12 miesięcy, jeśli naturalnie nie ma protestów w KIO. To oznacza, że ponieważ jesteśmy zarządem dopiero od roku, dopiero rozpoczęliśmy ten proces, więc zanim nastąpi wyłonienie oferenta, zanim nastąpią odwołania i dojdzie do wdrożenia, to jeszcze trochę czasu upłynie. To, co się da, oczywiście zmienimy.

Cóż jeszcze... Jakość naszych usług jest naturalnie monitorowana, a poza tym mamy stale działający Contact Centre, który przyjmuje zgłoszenia klientów. Odnotowujemy ok. 5 tys. zgłoszeń miesięcznie dotyczących różnych anomalii i te zgłoszenia są oczywiście odpowiednio przekazywane.

Jeśli chodzi o doręczanie innych przesyłek – który z panów posłów, przepraszam, ale nie pamiętam, kto pytał o operatorów prywatnych – my jako operator...

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Czy straciliśmy monopol na jakieś przesyłki i kto na tym skorzystał?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Wydaje mi się, że tutaj chodzi o wyrok TSUE, do którego była próba dostosowania polegająca na tym, że wszyscy operatorzy prywatni mają mieć prawo wysyłania przesyłek do administracji i administracja, po stemplu, ma uznać tę przesyłkę. Oczywiście nam to nie przeszkadza, proszę bardzo, niech będzie konkurencja. Problem polega natomiast na tym, że administracja działa pod reżimem operatora wyznaczonego, czyli może pani skorzystać z każdego operatora prywatnego – w Polsce jest ok. 100 operatorów pocztowych, chyba nawet troszeczkę ponad 100, którzy są regulowani przez urząd i oni mogą nadać przesyłkę, co jednak nie oznacza, że muszą ją doręczyć w 3 do 5 dni. W związku z tym administracja zrezygnowała z tego zapisu, a więc on tak naprawdę nie wszedł w poprawkę do ustawy, chociaż prawdopodobnie ostatecznie wejdzie i wtedy oczywiście ten monopol utracimy ze względu na regulacje europejskie. Nie stanowi to dla nas jakiegoś szczególnego źródła zmartwienia, ponieważ wiemy, że większość administracji i tak będzie korzystała z Poczty Polskiej ze względu na to, że mamy tę normę trzech do pięciu dni na doręczenie.

Spoglądam teraz, czy udzieliłem odpowiedzi na wszystkie pytania. Chyba tak, chyba odpowiedziałem.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

W razie czego dopytamy, panie prezesie.

Do zadania pytań jest jeszcze kolejka chętnych.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Oczywiście, panie przewodniczący.

Przepraszam, było jeszcze pytanie dotyczące przewidywanej redukcji placówek. Proszę państwa, nie przewidujemy redukcji poniżej tego, co mamy na tę chwilę.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

To znaczy wszystkie punkty, placówki i agencje zostają?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Nie, panie pośle, agencja to jest coś innego i chciałbym bardzo wyraźnie pewne rzeczy rozgraniczyć. 4,8 tys. punktów własnych to jest to, czego my nie ruszamy, natomiast zdarza się dość regularnie, że to agent wypowiada nam umowę, ponieważ jest to umowa, w której my mu podzlecamy określone usługi. W związku z tym ruch na rynku agentów będzie się odbywał i musimy o tę sferę odpowiednio zadbać. Można powiedzieć, że musimy utrzymywać stałą wielkość, czyli, inaczej mówiąc, jeśli coś tracimy w jednym miejscu, to musimy to samo odzyskać w innym miejscu, żeby mieć stałe pokrycie, aby utrzymać gęstość sieci. Rozporządzenie mówi bowiem o gęstości i dlatego, nawet jeśli chcielibyśmy, to nie możemy ograniczać sieci, ponieważ funkcjonujemy w reżimie rozporządzenia o usłudze powszechnej.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ale, jak rozumiem, pan prezes mówi, że nie są planowane dalsze zwolnienia, tak? Rynek doręczeń jest w tej chwili taki... Mamy sygnały właśnie m.in. od listonoszy, że im bardzo powiększono rejony i jest im trudno się wyrobić, szczególnie w rejonach wiejskich, gdzie adresy są od siebie oddalone, gdzie jest trudny dojazd czy też po prostu nie ma dojazdu. Dlatego występuje brak terminowości doręczeń i to jest niewątpliwie pewien problem. Ale jest jeszcze kwestia nieplaconych wierzytelności masowych nadawców. Czy w związku z tym przewidujecie państwo intensyfikację windykacji, czy raczej nie?

I jeszcze jedna kwestia. Pan prezes pominął trochę w swojej odpowiedzi usługi finansowo-ubezpieczeniowe. Usłyszeliśmy o przekazach pieniężnych, o tym, że ludzie wolą obracać gotówką, szczególnie emeryci wolą dostać do ręki gotówkę niż przelew na konto, ponieważ nie wszyscy chcą chodzić do banku, ale co z usługami finansowo-ubezpieczeniowymi? Słyszeliśmy różne koncepcje na ten temat, na przykład wyłączenie Banku Pocztowego czy przejście usług ubezpieczeniowych do PZU itd.

W związku z tym mam pytanie, jak wygląda sytuacja finansowa pod tym względem, ponieważ kiedyś otrzymaliśmy zestawienie – w tym dokumencie chyba go nie ma – pokazujące, jakie usługi finansowo-ubezpieczeniowe przynoszą dochody. Do tej pory słyszałem, że jest to jeden z nielicznych obszarów działalności Poczty Polskiej, który jest dochodowy, czyli generuje przychody. Teraz słyszę, że ma być przedstawiony jakiś plan rozwoju usług finansowych, bodaj za dwa tygodnie, co w sumie byłoby dobrym rozwiązaniem, oczywiście jeżeli faktycznie te usługi są w jakim sensie dofinansowaniem wewnętrznym poczty.

Jednocześnie pojawia się informacja na temat pewnych podejrzeń w stosunku do pana Daniela Zahorenko, który jednocześnie, zdaje się, zasiada w zarządzie Agro Ubezpieczenia. To są jednak trochę konkurencyjne firmy, więc czy tu nie ma jakiegoś konfliktu interesów? Można oczywiście stwierdzić, że człowiek się na czymś zna, tylko powstaje pytanie, gdzie spędza więcej czasu i czy poprzez jego osobę wiedza nie przepływa stąd tam lub odwrotnie oraz czy nie dokonuje się przepływ klientów. Takie podejrzania zawsze będą się pojawiać. I jeszcze kwestia Collegium Humanum, o której wszyscy słyszeliśmy. Zdaje się, że pan prezes Zahorenko też się legitymuje takim dyplomem, więc chciałbym się dowiedzieć, jak zarząd Poczty Polskiej do tego podchodzi.

Widzę zgłoszenia z sali, ale będzie jeszcze druga runda, więc każdy zdoła się wypowiedzieć, proszę państwa. W tej chwili udzielam głosu panu przewodniczącemu Komarewiczowi, a później państwo według kolejności zgłoszeń. Proszę bardzo.

Poseł Rafał Komarewicz (Polska2050-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przepraszam, ale za chwilę mam wystąpienie na sali obrad plenarnych, dlatego poprosiłem o udzielenie głosu.

Panie prezesie, mam do pana pytanie, ponieważ mówił pan o rozwoju Poczty Polskiej, o tym, że trzeba szukać nowych rynków, ale stwierdził pan jednocześnie, że jeśli chodzi o tzw. pocztomaty, to firma, którą pan reprezentuje, przegapiła moment, w którym należało wejść na rynek.

Mam do pana pytanie dotyczące kwestii NFT, tzw. kryptoznaczków. Wiem, że to zostało wprowadzone w 2022 r. i w związku z tym chciałbym się dowiedzieć, jakie były zyski z tego tytułu. Nie przychody, ale właśnie jaki był zysk z NFT w 2022, 2023 i w 2024 r.? Chciałbym się także dowiedzieć, jakie macie plany z tym związane, ponieważ to jest rynek, który zaczyna się bardzo mocno rozwijać, a z informacji, które słyszałem, wynika, że ten rynek raczej nie interesuje Poczty Polskiej. Wiem, że w firmie doszło chyba do jakichś zmian i że Poczta Polska już chyba nie współpracuje z osobami, które zajmowały się tym obszarem. Jeżeli to jest rzeczywiście

prawda, to ona ma się nijak do tego, co pan mówił, czyli że chcecie wchodzić w nowe obszary, w nowe technologie. Czy mógłby nam pan naświetlić to zagadnienie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Kolejny mówca to pan poseł Meysztowicz, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, panie prezesie, przejrzałem ten materiał, który państwo dostarczyliście na posiedzenie Komisji, i mogę powiedzieć jedno – wynika z niego, że wyszliście z głębokiej zapaści, tzn. OIOM został już opuszczony, ale ze szpitala wciąż nie chcą was wypisać. Według mnie kilka rzeczy jest rzeczywiście pozytywnych. Po pierwsze, że redukcję zatrudnienia przeprowadziliście w ramach dobrowolnych odejść. Ten model sprawdził się, kiedy pan premier Steinhoff redukował zatrudnienie w górnictwie. W Poczcie Polskiej odbyło się to dosyć bezboleśnie. Druga dobra informacja jest taka, że państwo nie redukujecie własnych placówek pocztowych. Szczególnie bowiem na terenach wiejskich czasami jest to najbliższy punkt, gdzie starsza osoba – a przecież wszyscy się starzejemy – może się udać, żeby opłacić rachunki, odebrać pieniądze i jeszcze załatwić kilka innych rzeczy.

Mówił pan, panie prezesie, że szukacie nowych rozwiązań, ponieważ kurczy się rynek klasycznych usług pocztowych – rzeczywiście przed tym nie uciekniemy – i dlatego staracie się zastępować klasyczne usługi usługami innego rodzaju. Była tutaj mowa m.in. o ofertach produktów finansowych i ubezpieczeniowych. Chcę przy tej okazji powiedzieć, że zwróciłem uwagę na to, jak funkcjonuje poczta we Włoszech. U nich miał miejsce podobny kryzys i wdrożyli reformę, która polegała m.in. na tym, że placówki pocztowe zaczęto łączyć i równocześnie stawały się one placówkami pocztowego banku.

Moje pytanie jest następujące: czy państwo również chcecie pójść w tym kierunku? Istnieje przecież Bank Poczty. To oczywiście wiązałoby się z koniecznością przeszkolenia pracowników i szeregiem innych rzeczy, które są niezbędne dla podjęcia tego rodzaju działania przez placówki pocztowe. Obecne placówki pocztowe w znacznym procencie są już także wyposażone w bankomaty, ponieważ zwykle placówka po południu już nie pracuje, dlatego klient ma zapewniony dostęp do pieniędzy w bankomacie. Bardzo często jest to bankomat pocztowy, nie taki ogólny jak inne na rynku w Polsce, tylko z reguły jest to bankomat, dzięki któremu klient poprzez tę maszynę ma dostęp nie tylko do pieniędzy, ale może wykonywać również szereg innych operacji. I stąd moje pytanie – czy Poczta Polska będzie szła w tym kierunku, żeby łączyć te dwie funkcje? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Nie wiem, kto był następny? Zdaje się, że pan poseł Zandberg czeka już od dłuższego czasu, a później pan poseł Zyska. Bardzo proszę.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, chciałbym wrócić do kwestii pracowników i pana deklaracji dotyczących wysokości udziału kosztów pracy. Jest tak, że te kraje, które pan przywołał, czyli kraje, w których udział kosztów pracy jest niższy, to są zarazem kraje, w których jest mniejsza gęstość placówek. Dlatego chciałbym wrócić do pańskich deklaracji. Pan powiedział, jak wygląda w tym momencie bilans, jeżeli chodzi o likwidację starych placówek i powstawanie nowych, ale chciałbym usłyszeć państwa deklarację, jak będzie wyglądała sytuacja w 2027 r., czyli na koniec tej kadencji Sejmu. Jaką liczbę placówek przewidujecie i jakiego typu to będą placówki? To jest jedna sprawa.

Druga rzecz to jest kwestia informacji dotyczących braków kadrowych. Pojawiają się bardzo często informacje o tym, że jest problem na rozdzielniach, że jest deficyt rąk do pracy na rozdzielniach. Były na ten temat komunikaty przekazywane przez stronę społeczną, przez przedstawicieli związków zawodowych, dlatego chcę zapytać, jak wygląda sytuacja w tym obszarze.

I analogicznie, jak wygląda sytuacja kadrowa wśród listonoszy? Też pojawiają się bowiem informacje, że wprowadzacie państwo takie rozwiązania, w których listonosze obsługują swój rejon nie tak jak dotąd, tylko co drugi albo co trzeci dzień. Chciałbym zapytać, jaka jest skala tego typu rejonów, które są obsługiwane co drugi, co trzeci dzień. Czy zamierzacie państwo to zredukować, czy też może wręcz przeciwnie – zamierzacie iść właśnie w tę stronę,

tn. żeby rejon był obsługiwany co trzeci dzień? Wydaje mi, się że to jest kluczowa kwestia z punktu widzenia jakości usługi i doświadczenie usługi, o którym mówiła przed chwilą posłanka Zawisza.

Według mnie sens utrzymywania publicznej usługi polega na tym, że w skali całego kraju jest zapewniony równy dostęp do rzeczy, których nie zapewni rynek. To wydaje mi się być kluczową konkluzją. Zbudowanie sieci, o której wspominał pan prezes, zgodnie z logiką rynku i zysku, byłoby obecnie niemożliwe, a zarazem jest to sieć, która jest absolutnie kluczowa, jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa, zwłaszcza osobom starszym, osobom wykluczonym, osobom z niepełnosprawnościami. Polskie państwo wyzbyło się w głupi sposób wielu zasobów zbudowanych w realiach nierynkowych, ale nie powinno zniszczyć sieci placówek pocztowych.

Ale, i tutaj jest kolejna sprawa, ponieważ dochodzimy do pytania systemowego. Nie wiem, czy pan minister Kropiwnicki już nas opuścił na stałe, czy pan minister jeszcze do nas wróci. Czy państwo się orientujecie? Ponieważ pan minister tak nagle rozpląnął się, wyszedł po angielsku, więc stąd moje pytanie do prezydium Komisji.

Posel Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Nie liczylibym na powrót pana ministra, panie pośle.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Czyli pan minister już zakończył dyskusję z nami, tak? To jest dosyć kłopotliwa sytuacja, bo chciałbym zadać pytanie systemowe. My w Razem uważamy, że ta sieć powinna zostać utrzymana, ale jeżeli faktycznie chcemy utrzymać sieć, która w oczywisty sposób nie została stworzona ani utrzymana przez podmiot o charakterze rynkowym, to czy nie powinniśmy przejść do jakiegoś innego sposobu zarządzania tą siecią placówek niż ten, który jest oparty na modelu spółki akcyjnej? Widzę, że pan prezes się uśmiecha pod wąsem, którego zresztą nie ma, ale, panie prezesie, pańskie deklaracje o utrzymaniu liczby placówek i o zapewnieniu poziomu płac bynajmniej nie poniżej płacy minimalnej zderzają się tutaj z tym, że dzisiaj Poczta Polska potrzebuje regularnego dofinansowania, żeby po prostu jako ten operator funkcjonować. Dlatego chciałbym, żebyśmy zaczęli taką rozmowę, ponieważ uważam, że waga tej usługi dla ludności jest na tyle duża, iż powinniśmy porozmawiać bardzo poważnie o takim przebudowaniu działalności firmy, które wyzwoli ją spod funkcjonowania w zgodzie z logiką giełdową i poprowadzi w stronę logiki usługi publicznej. Po prostu.

I ostatnia sprawa. To też jest coś, co się pojawia w informacjach przekazywanych przez stronę społeczną, przez związkowców. Oni alarmują o pewnej liczbie nieobsadzonych rejonów, więc chciałbym się zapytać, jaka jest ta liczba nieobsadzonych rejonów? Jaka jest państwa strategia, jeżeli chodzi o płacę, jeżeli chodzi o politykę zatrudnienia, żeby z tym problemem sobie poradzić? To, czego obawia się strona społeczna i co bardzo często od nich słyszymy, to jest to, że państwa strategią jest, żeby po prostu powiększać te rejon do poziomu, na którym w praktyce jest niemożliwe ich obsłużenie przez listonoszy. Jeśli tak nie jest, to chciałbym usłyszeć, jak jest. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Niestety dzisiaj właśnie tak jest. Też mam liczne takie sygnały, że rejon się zwiększa i dlatego listonosz jest co drugi, co trzeci dzień, bo nie jest w stanie być codziennie.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Dlatego chcę to usłyszeć od pana prezesa, a jeżeli chodzi o formę organizacyjną, to chciałbym to usłyszeć od pana ministra, ale rozumiem, że to drugie pragnienie dzisiaj nie zostanie zaspokojone, bo pan minister wybrał teraz inne miejsce.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, pan minister podszedł do mnie i powiedział, że już musi iść. Godzinę z nami wytrzymał, choć nie byliśmy jakoś specjalnie zgryźliwi. Pan minister powiedział mi również, że pan prezes przekaze mu wszystkie informacje, a poza tym jest stenogram.

A jeżeli chodzi o nielikwidowanie placówek itd., to znamy już sformułowanie: „Cóż szkodzi obiecać?”. Rzeczywistość niestety jest inna. Pan prezes tutaj trochę... Oczywiście wiadomo, każdy kto przyjdzie, będzie chwalił swoją działalność, ale nie jest dobrze z Poczta Polską i chyba cały czas powinna znajdować się jeszcze na OIOM.

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

Czy możemy już wysłuchać odpowiedzi pana prezesa?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Możemy, ale możemy także zadawać pytania. Jestem również członkiem tej Komisji, więc też mam prawo do wyrażenia własnej opinii i zadawania pytań.

Kolejne zgłoszone osoby – pan poseł Zyska, bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowny panie prezesie, Poczta Polska to nie tylko spółka Skarbu Państwa, ale to niezwykle przedsiębiorstwo, które zajmuje się zarabkowaniem w zakresie profesjonalnego wykonywania usług pocztowych i kurierskich. To nie jest zwykły operator, który świadczy jakieś usługi kurierskie dla obywateli i dla firm. Poczta Polska realizuje szereg innych, ważnych zadań i właściwie jest w kraju jedynym takim podmiotem, który takie zadania wypełnia. Poczta Polska to m.in. urzędowy operator przesyłek sądowych – niesłuchanie ważna funkcja związana z zapewnieniem pewności obrotu prawnego.

Jako profesjonalny radca prawny przez wiele lat wykonujący ten zawód, zanim przyszedłem do Sejmu, wiem, jak ważne jest zachowanie terminu sądowego, czyli stempel Poczty Polskiej w danej dacie, po to żeby wypełnić obowiązek związany ze złożeniem pisma procesowego w terminie. Dlatego chcę zapytać pana prezesa, w jaki sposób Poczta Polska będzie wypełniać misję zapewnienia pewności obrotu prawnego w zakresie dostarczania przesyłek sądowych, zarówno do sądu, jak i przez sąd do obywateli, do stron procesu, do pełnomocników, do kancelarii prawnych, do różnych instytucji państwowych i urzędów administracji centralnej, rządowej, wszelakiego obrotu, który przecież zapewnia stabilność polskiego państwa.

Jeżeli bowiem pójdziemy głębiej w analizę klasycznego trójpodziału władzy i powiemy sobie, że tą trzecią władzą jest władza sądownicza, to musimy też zapewnić odpowiednią obsługę tej władzy, a właśnie tę funkcję realizuje Poczta Polska. Dlatego chcę zapytać pana prezesa, w jaki sposób zamierza wywiązać się z tej niesłuchanie ważnej roli, mając oczywiście na uwadze także kwestię rentowności spółki, która musi być tutaj uwzględniana. Sądzę jednak, że ta misja jest ważniejsza nawet niż kwestia rentowności, więc misja musi być realizowana, nawet jeżeli miałyby być w jakiś sposób dotowana z zysków osiąganych przez spółkę w innych obszarach.

Druga kwestia, też moim zdaniem niesłuchanie istotna, chociaż w kontekście tego, o czym dzisiaj rozmawiamy, czyli sytuacji ekonomicznej spółki i organizacji pracy nie jest, być może, przedstawiona tak wyraziście i nie jest szczegółowo analizowana jak inne zadania, które Poczta Polska otrzymała do realizacji. Proszę państwa, mam tutaj na myśli emisję znaczków pocztowych i nie chodzi tylko o znaczki dla kolekcjonerów, ale również o znaczki używane do oklejania przesyłek, po prostu w normalnym obrocie. Wprawdzie dziś możemy znakować przesyłki także w inny sposób, to jednak Poczta Polska nadal emituje znaczki, m.in. na okoliczności jakichś wydarzeń historycznych, w celu upamiętnienia postaci historycznych itd.

Właśnie w tym kontekście mam konkretne, bardzo szczegółowe pytanie do pana prezesa. W ubiegłym roku Poczta Polska z okazji 75. rocznicy śmierci Hieronima Dekutowskiego, mjr. Zapory, wielkiego polskiego bohatera podziemia niepodległościowego, wyemitowała, a właściwie wydrukowała znaczek w nakładzie 120 tys. egzemplarzy. Pan prezes, z tego, co się dowiedziałem z doniesień prasowych, osobiście kazał ten znaczek zmielić i nie wpuścić go do obrotu. Panie prezesie, jak pan oceni tę decyzję, chociażby w kontekście stojących za nią racji ekonomicznych? Zwalniacie listonoszy, żeby mieć oszczędności, a pan każe przemielić już wydrukowany znaczek w nakładzie 120 tys. egzemplarzy? Nie wiem, w czym przeszkadzał panu mjr. Hieronim Dekutowski? Są przecież Zaporczycy, jest także organizowany rajd mjr. Zapory. Tu chodzi o pamięć o bohaterach polskiej tradycji niepodległościowej. Naprawdę nie wiem, co stało, co legło u podstaw pana decyzji. Jakie były jej przesłanki? Czym ona była podyktowana? I wreszcie, jak to wpłynęło na poprawę sytuacji ekonomicznej Poczty Polskiej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Proszę, następny mówca.

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

Panie prezesie, bardzo krótkie pytanie dotyczące pracy adwokatów i radców prawnych. Chodzi o kwestię dochowywania terminu. Pojawiają się koncepcje ograniczenia pracy godzinowych placówek pocztowych, które dotychczas były całodobowe. Rozumiem to oczywiście z perspektywy funkcjonowania spółki, ale czy byłoby możliwe, żeby w miejscach placówek, które funkcjonowały przez całą dobę, powstały na przykład automaty do nadawania listów poleconych? Czy jest to technologicznie realne i kosztowo racjonalne, żeby w miejscach, gdzie nie będzie już całodobowej obsługi, można było nadać list polecony w automacie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Na razie pula pytań została chyba wyczerpana, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Pozwolę sobie pogrupować niektóre odpowiedzi, a potem poproszę pana prezesa Żurawskiego, który siedzi koło mnie i odpowiada za operacje Poczty Polskiej, żeby dokładniej wyjaśnił kwestię rejonów. Rozumiem oczywiście, że są różne formy docierania do posłów i tworzenia dramaturgii sytuacji, to jest zupełnie normalne, chodzi o wywołanie pewnego efektu, natomiast chciałbym bardzo, żebyśmy do tego zagadnienia podeszli merytorycznie, ponieważ ja nie jestem od szukania sensacji, a gazety, prasa i pewnie tzw. strona społeczna...

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, na pewno nie „tak zwana”. Związki zawodowe to jest strona społeczna. Nie wiem, w jakim sensie użył pan określenia „tak zwana”.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Tzw. strona społeczna, reprezentująca głównie działaczy związkowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Może to było przejęzyczenie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Nie, to nie było przejęzyczenie.

Szanowni państwo, chciałbym przede wszystkim odnosić się do faktów, a nie do emocji czy jakichś ogólnych komentarzy i dlatego może zacznę od odpowiedzi na ostatnie pytanie, bo to był najlepszy przykład, jak działa ten mechanizm.

Pan poseł był uprzejmy zapytać mnie o kwestię znaczka pocztowego. Muszę powiedzieć, że jestem zaskoczony tym pytaniem, ponieważ znaczek nie został wcale zmielony. On został wydany, wydrukowany tak jak wszystkie inne znaczki Poczty Polskiej. Filatelistyka stanowi już jednak zupełnie śladową działalność Poczty Polskiej, szczególnie zaś ten jej aspekt, który jest potwierdzeniem wniesienia opłaty za nadanie listów, czyli tzw. znaczki obiegowe. Doprawdy nie wiem, panie pośle, kto pana tak strasznie wprowadził w błąd, ale zapewniam, że ten znaczek nie został zmielony, a poza tym to nie my decydujemy o tym, co lub kto się znajdzie na znaczku. To są kompetencje ministerstwa i Poczta Polska nie ingeruje w nie. Informacja o tym znaczku to doskonały przykład sposobu na wywołanie negatywnych emocji społecznych albo próby zaszkodzenia – nie wiem – mojej osobie albo naszej firmie. Szkoda, że ktoś pana wprowadza w błąd, panie pośle. Zresztą w ogóle nie przypominam sobie, żebyśmy oddawali na przemiał jakiekolwiek znaczki.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To co się stało z tym znaczkiem?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Został wydany do obiegu, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czyli jest w obiegu?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Został wpuszczony do obiegu, mamy tam konkretną datę. Wszystkie znaczki obiegowe mają nominały, w związku z tym, kiedy trzeba ponosić opłaty za usługi Poczty Polskiej takie znaczki pobiera się z naszego magazynu, który mieści się w Lublinie, i tylko tyle. Albo aż tyle. Rozumiem, że w tym przypadku chodziło o postać jakiegoś bohatera, który był komuś politycznie

bliski, i dlatego spróbowano wywołać sensację. Nie pamiętam, żebyśmy w czasie mojego urzędowania oddawali na przemiał cokolwiek. Nie pamiętam żadnej tego rodzaju decyzji zarządu, a zarządzanie magazynem znaczków jest scentralizowane. Tyle mogę panu powiedzieć na ten temat, panie pośle.

Znaczki są drukowane przez PWPW stosownie do naszego zapotrzebowania. Na pewno od znaczków będziemy stopniowo odchodzić, ponieważ, jak mówiłem, mamy coraz mniej prywatnych listów, natomiast znaczki w ogóle nie są używane do korespondencji służbowej, ponieważ w jej przypadku stosuje się nadruki nanoszone przy pomocy frankownicy. Dlatego, jak powiedziałem, trochę jestem tą sprawą zaskoczony.

Jeśli chodzi o usługi finansowe, to pozwolę sobie pogrupować odpowiedzi, ponieważ i pan poseł Meysztowicz, i pan przewodniczący zadawali pytania dotyczące tego obszaru. Szanowni państwo, jesteśmy właścicielem Banku Pocztowego i mamy zamiar nim pozostać. Chcemy, żeby ten bank rozwijał bardzo proste usługi bankowe, taki zapis znajdzie się w naszej strategii, którą niebawem przedstawimy. Zamierzamy wykorzystywać placówki i pracowników Poczty Polskiej do sprzedaży prostych produktów finansowych, takich jak zwykły rachunek bankowy, jak również do dystrybucji bardziej zaawansowanych produktów finansowo-ubezpieczeniowych prowadzonej w specjalnie przygotowanych strefach finansowych, które znajdują się w niektórych naszych placówkach. Dosłownie po drugiej stronie ulicy mamy taką placówkę posiadającą strefę finansową. Na dziś ona jest jeszcze nieobsadzona, ale niebawem będzie tam można wykonywać podstawowe operacje finansowe.

Proszę państwa, nie wiem, skąd pochodzą takie informacje – znowu jestem zaniepokojony dezinformowaniem państwa – że jakoby Poczta Polska ma przekazać komuś jakieś produkty finansowe, że rzekomo miałyby to być PZU czy coś podobnego. To jest całkowicie niedorzeczny pomysł. Wielokrotnie mówiliśmy wszystkim organom, które nas nadzorują, że zamierzamy w Poczcie Polskiej rozwijać segment produktów finansowych. W tym celu m.in. powołaliśmy spółkę Poczta Polska Finanse, która jest brokerem i oczywiście sprzedaje również ubezpieczenia PZU, ale z pewnością nie planujemy żadnego przekazywania produktów finansowych gdzieś na zewnątrz. Produkty finansowe będziemy rozwijać i dystrybuować poprzez Bank Pocztowy oraz PPF. W tej chwili jesteśmy w trakcie przyjmowania programu zainwestowania w rozwój sieci stref finansowych, żeby to przynosiło Poczcie Polskiej dodatkowe zyski.

Potwierdzam informację panu przewodniczącemu – tak, już dzisiaj przekazy pocztowe, finansowe, są dla nas rentowne i jest to jeden z korzystniejszych aspektów naszej działalności, dlatego zamierzamy nadal podążać w tę stronę.

Zapytał pan także pytanie o pana prezesa Zahorenko. Osobiście go rekomendowałem do Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie, jest jednocześnie prezesem Agro Ubezpieczenia, bardzo dobrze znam tę sytuację. Nie wiem, w jakim kolegium coś kończył czy nie kończył studiów, natomiast jeśli chodzi o pańskie obawy, to jest dokładnie odwrotnie. To jest jedna z rekomendacji KNF, która stwierdza, że tego rodzaju unia osobista pozwala na znacznie lepszą sprzedaż produktów, ubezpieczeń na życie, których jesteśmy stuprocentowym właścicielem jako Poczta Polska, w ramach sieci ubezpieczeń majątkowych. Tak więc to się nie wyklucza, tylko uzupełnia, i właśnie dlatego ta osoba została powołana – żeby wykorzystać synergii obu stanowisk do intensyfikacji sprzedaży produktów ubezpieczeniowych. Nie wiem, skąd się wzięły informacje, że jakoby jest inaczej.

Analogicznie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o kryptoznaczki. Wiem, że w pewnym momencie pojawiło się dużo komentarzy pewnej grupy aktywistów kryptoznaczkowych. Kryptoznaczki są projektem, który powstał jakieś trzy-cztery lata temu. Muszę się państwu przyznać, że jego ranga medialna w porównaniu do rangi biznesowej jest dla mnie zaskakująca. Kryptoznaczki przyniosły 1,5 mln zł przychodu i zarobiliśmy na tym 500 tys. zł, a więc nie jest to żaden rewolucyjny produkt. Jesteśmy jedną z siedmiu-ośmiu poczt w Europie, które mają kryptoznaczki.

Proszę państwa, wydaje mi się całkiem zdrową reakcją fakt, że zdecydowaliśmy się zakończyć współpracę z osobą, która prowadziła u nas kryptoznaczki, a jednocześnie swojej własnej firmie, jednoosobowej działalności gospodarczej, zlecała robienie analiz w tym obszarze. To oczywiście nie oznacza, że zrezygnowaliśmy z projektu kryptoznaczk. Musimy go natomiast unormować, ponieważ dzisiaj kryptoznaczk mógłby być częściowo traktowany jak waluta. Jesteśmy w trakcie ustalania z KNF, że to jednak nie jest waluta i że możemy to nadal prowadzić. Kryptoznaczk nie został zatrzymany, tylko jedna osoba, która go prowadziła, odeszła z Poczty Polskiej, co chyba znowu najwyraźniej powoduje, że uaktywnił się jakiś czynnik emocjonalny.

Przepraszam, że tak powiem, ale naprawdę tak myślę – kryptoznaczek to jest tylko gadżet, który nie ma w tej chwili żadnego znaczenia biznesowego. Pewnie sprzedaż będzie rosła, grupa kilkuset osób lub kilku tysięcy osób, które handlują kryptowalutami zainteresuje się pewnie także kryptoznaczkami, ale to raczej pozostanie na platformach kryptowalut. W przyszłości w Poczcie Polskiej będzie się tym zajmowała jedna bądź dwie osoby, z naszej strony nie ma woli zatrzymywania tego procesu, tylko po prostu staramy się całą rzecz uporządkować, unormować. Nie wiemy, jak to będzie rosło, natomiast na pewno tego nie zatrzymaliśmy, chociażby dlatego, że dzięki kryptoznaczkom jesteśmy unikatowi, gdyż posiadamy ten produkt jako jedna z zaledwie siedmiu–ośmiu poczt europejskich.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące sieci, to rozumiem, że pan przewodniczący z definicji mi nie wierzy, trochę żałuję, bo nie robiłem niczego, żeby tak było. Powtórzę, i mogę to powtarzać wielokrotnie na każdym posiedzeniu Komisji, że nie mamy zamiaru redukować liczby placówek. Nie robimy tego, ponieważ pozbawilibyśmy się kanału dystrybucji tych produktów, na których nam zależy. To, że będziemy czasami placówki zmieniać, przenosić czy reorganizować, nie zmienia faktu, że dzisiaj sieć placówek jest częścią kapitału Poczty Polskiej. Inne ważne elementy to rozpoznawalność, zaufanie, zdolność logistyczna. Nasze placówki znajdują się w wielu miejscowościach, te, które nie należą do nas, są wynajęte na bardzo korzystnych warunkach, więc z biznesowego punktu widzenia, a przecież prowadzę spółkę akcyjną, w ogóle nie widzę sensu ograniczania liczby placówek. Po prostu to byłoby działanie na szkodę spółki, co oczywiście nie zmienia faktu, że taka sieć stanowi ogromne wyzwanie, ponieważ jesteśmy także właścicielem wielu nieruchomości, które są całkowicie niedostosowane do naszych potrzeb. Wystarczy przejść się po Warszawie i zobaczyć niektóre nasze placówki, którym w zupełności wystarczyłaby powierzchnia 100–150 m², mają powierzchnię 700–800 m², a przecież to wszystko musimy utrzymać.

Pan poseł Zandberg pytał o utrzymanie sieci. Panie pośle, moje doświadczenie uczy, że europejskie poczty, które odniosły sukces i które dzisiaj płacą znacznie lepiej swoim pracownikom, odeszły od modelu państwowego i poszły w stronę modelu prywatnego. Zaśmiałem się podczas pana wypowiedzi dlatego, że ścieżka, którą powinniśmy iść, jest dokładnie odwrotna niż ta, którą pan proponuje. Jeśli pana posła to naprawdę interesuje, to bardzo chętnie zorganizuję spotkanie z prezesem poczty francuskiej, którego poprosiłem o doradztwo, a który właśnie odchodzi na emeryturę i który dokładnie 15 lat temu przeprowadził we Francji reformę. Poczta francuska posiadała sieć w całości utrzymywaną przez państwo. Można powiedzieć, że to była niekończąca się dotacja. I oni zupełnie zmienili model działania, przeszli w sieć, którą określiłbym jako *convenience*, czyli taką, gdzie w placówce można skorzystać z bardzo dużej liczby usług, i dzisiaj poczta francuska jest zdrowa, zarabia, zatrudnia...

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Jaka jest tam gęstość?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

To nie ma nic wspólnego z gęstością.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Ale ja tylko pytam, panie prezesie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Panie pośle, my mamy 7 tys. placówek, poczta francuska pewnie jakieś 20 tys. i zatrudnia ok. 100 tys. osób. Z kolei na przykład poczta włoska ma chyba ok. 11 tys. placówek. Proszę pamiętać, że poza pocztą włoską, która sobie dobudowała sieć bankową, a konkretnie dokupiła sieć bankową, wszystkie pozostałe poczty tak naprawdę utrzymały sieć, która już istniała. Dzisiaj nie ma potrzeby jej rozwijania, ale nie ma też potrzeby redukcji sieci.

Proszę także pamiętać, choć państwo możecie mi nie wierzyć, że jesteśmy ciągle kontrolowani przez zewnętrzne organy i to nie jest tak, że możemy bez żadnych konsekwencji zamknąć na przykład 1,5 tys. placówek pocztowych. Może inaczej, panie pośle – moglibyśmy, jako zarząd Poczty Polskiej, przegłosować zamknięcie na przykład 1,5 tys. placówek, gdybyśmy byli firmą stricte prywatną. Jeśli pan minister, siedzący koło mnie, oczekiwałby tylko zysku, to wiem, jak to zrobić, żeby Poczta Polska przynosiła zysk. Naprawdę umiem takie rzeczy robić. Od razu zamknęlibyśmy pewnie jakieś 2 tys. placówek.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Pamiętam pańskie działania, panie prezesie, ale nie radzę ich powtarzać.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Wie pan, jeśli to przyniosłoby taki efekt jak wówczas, mam nadzieję, że pan go pamięta, to ja z tamtego efektu jestem dumny.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Jeżeli to miałoby zostać przeprowadzone takimi samymi metodami, to na pan miejscu raczej nie byłbym dumny.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Panie pośle, skuteczność jest miarą prawdy.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Mamy tu chyba różnicę opinii.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Chciałbym, żebyśmy wszyscy byli równie skuteczni w swoich działaniach. Jeśli jednak chodzi o placówki pocztowe, to gdybyśmy zamknęli ich faktycznie tak wiele, stracilibyśmy operatora wyznaczonego. Tak nie jest i nigdy nie będzie. Gęstość sieci placówek i ich dostępność dla obywateli jest cały czas negocjowana z Urzędem Komunikacji Elektronicznej. Negocjowana nawet w takim sensie, że kiedy chcemy chociażby dostosować godziny pracy placówki do oczekiwań klientów – poruszyliście państwo dziś ten problem – to my to każdorazowo zgłaszamy do UKE. Nie jest tak, że my po prostu decydujemy o jakimś zamknięciu. Mamy niewielki margines tolerancji ze strony urzędu, niekiedy możemy tak postąpić, ale jesteśmy cały czas monitorowani.

Nie rozumiem także pana uwagi dotyczącej kosztów pracy versus gęstość placówek. Te rzeczy nie mają ze sobą nic wspólnego. Włosi, Francuzi, Austriacy czy na przykład Belgowie na bazie tej samej liczby placówek i tej samej liczby pracowników zwiększyli przychody i na tym polega ich osiągnięcie. To jest także dla nas wyzwanie. Musimy zaoferować produkty posiadające takie marże, żeby ta sama liczba pracowników i placówek wypracowała większe przychody. Cały czas to tłumaczymy związkom zawodowym, które niestety udają, że tego nie rozumieją. Pan minister już wyszedł, ale rozumiem, że mogą głośno powiedzieć, że właściciel nie oczekuje dywidendy ze strony Poczty Polskiej, a w związku z tym, jeżeli tylko będziemy refinansować swoje inwestycje oraz płacić, to – potocznie mówiąc – będziemy w domu, czyli staniemy się firmą, która będzie w stanie sama się utrzymywać i rozwijać. Taki jest cel tego, co robimy, tym bardziej że koszty pracy będą cały czas rosły, bo tak jest skonstruowany mechanizm ustawowy w Polsce. Czy tego chcemy, czy nie, te koszty będą rosły. Ponieważ się bogacimy, rośnie PKB per capita, to my też będziemy musieli więcej płacić. Pytanie zatem nie brzmi, czy chcemy, tylko jak to zrobimy. Tak naprawdę, to jest tylko kwestia czasu.

Jeśli chodzi o rejon, to tak, zdarza się, że są one duże. Chciałbym jednak, żeby pan prezes wyjaśnił państwu, jaka mechanika działa tam z tyłu. Tam naprawdę funkcjonuje bardzo precyzyjna mechanika zarządzania rejonem. To nie jest spontaniczne i to nie jest tak, że robimy coś wbrew listonoszom. Czy mogę oddać głos koledze, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Oczywiście.

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Dzień dobry państwu.

Odniosę się jeszcze króciutko do kwestii kosztów ogólnych i gęstości sieci. Trzeba jeszcze pamiętać o jednej rzeczy, a mianowicie, że u nas koszty wynagrodzeń to są również koszty ludzi zatrudnionych w sortowniach, a nasza struktura logistyczna jest strasznie rozproszona. To jest nawet ok. dziewięciu poziomów sortowania, a wszystko dlatego, że jesteśmy po prostu słabo zautomatyzowani. W związku z tym tutaj też mamy duży nawis kosztowy. Jakby nie było, jest to dług.

Punkt drugi – pan poseł wskazał na braki na rozdzielniach. Powiem, że troszkę jestem tym zaskoczony.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

W porządku, przyjmuję ten argument, ale go skomentuję. Rozdzielnie, czy to listowe, czy paczkowe, to są nasze dwa główne obszary biznesu, obok tego mamy jeszcze palety. Na rozdzielniach pracujemy zgodnie z zasadą „czystej podłogi”, czyli to, co wpada w danym dniu, w danym oknie czasowym do rozdziału, musi zostać rozdzielone, bo musi wyjechać, żeby złapać się na cykl, żeby terminowo zostało doręczone. Być może gdzieś ten mechanizm nie zafunkcjonował, kiedy – nie wiem – wystąpiła jakaś większa absencja w sortowni wynikająca faktycznie ze wzrostu zachorowań wśród pracowników albo z jakichś innych przyczyn. Okresowo może coś takiego się zdarzyć, ale raczej potraktujemy to jako incydent, a nie coś trwałego.

Proszę państwa, posłużę się przykładem przywoływanych dzisiaj wcześniej przesyłek sądowych, które niby są doręczone dopiero po kilku tygodniach. W zeszłym roku w okolicach września, czyli kilka miesięcy po tym, jak wszedłem do zarządu i zacząłem odpowiadać za logistykę w firmie, faktycznie zmieniliśmy procesy operacyjne dotyczące przesyłek sądowych. Wcześniej były one dostarczane w terminie D+2, czyli w drugim dniu po dniu nadaniu na poziomie 73%, a w tej chwili są doręczane na poziomie niemalże 90%. Mamy więc zwiększoną terminowość doręczania o 17 punktów procentowych. Z kolei przesyłki D+3, które mają ustawione SLA na poziomie 85%, my dostarczamy na poziomie 96,2%, czyli 11 punktów procentowych powyżej SLA. I wreszcie przesyłki D+5, dla których SLA jest ustawione na poziomie 97%, my dostarczamy trwale na poziomie powyżej 99%.

Zatem opowiadanie, że przesyłki sądowe wędrują gdzieś przez ileś tygodni, nie odpowiada prawdzie. Oczywiście nie wykluczam, że jednostkowo w tych milionach sztuk przesyłek, które dziennie doręczamy, jakaś przesyłka gdzieś się nam zawieruszy, ale to wszystko jest do sprawdzenia, ponieważ przesyłki sądowe są przesyłkami rejestrowanymi, czyli w momencie nadania, jak i doręczenia, jest zeskanowany numer przesyłki i możemy sprawdzić dokładnie, kiedy została nadana i kiedy została doręczona. Nie jesteśmy w stanie w żaden sposób naciągać rzeczywistości, a parametry, o których mówię, są mierzone na co dzień.

To samo dotyczy pozostałych...

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Co z tymi rejonami?

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Już zaraz do nich dojdę, ale chciałbym jeszcze odnieść się do kwestii jakości, ponieważ jakość doręczenia, czyli terminowość i skuteczność wynika z tego, co się dzieje na rejonach doręczeń. W przypadku przesyłek priorytetowych, które dzisiaj mają standard D+3, SLA jest na poziomie 90%, a my dostarczamy te przesyłki na poziomie powyżej 94%. Jeżeli natomiast chodzi o rejestrowane przesyłki ekonomiczne, to standard jest ustalony na poziomie 97%, i tutaj tydzień do tygodnia jesteśmy troszeczkę poniżej 97% albo łapiemy 97,1%, czyli mniej więcej jesteśmy na poziomie wyznaczonym przez rozporządzenie.

Natomiast jeżeli chodzi o listonoszy i zmiany, których dokonujemy, pilotaże, które dzisiaj robimy, z nadzieją na przyszłość, że pewnie pójdziemy w tym kierunku, to ich geneza jest taka, że w Poczcie Polskiej trwale występuje dysproporcja między rejonami doręczeń i liczbą listonoszy. Jeszcze kilka miesięcy temu było mniej więcej tyle samo listonoszy, ile rejonów doręczeń, czyli ok. 19 tys. i rejonów, i listonoszy, ale jak wspominałem, to była dysproporcja, ponieważ brakowało rezerwy chorobowo-urlopowej. Efekt jest taki, że jeśli mamy listonoszy na urlopach albo brakuje ich z powodu choroby, to rejon pozostaje trwale nieobsadzony. To oznacza, że listonosze przychodzący do pracy robią z doskoku tzw. rozbiórki. Listonosze mieli faktycznie 1 lub 1,2 albo 1,3 rzeczywistego rejonu do zrobienia, ale ciągle czynili to z doskoku. Nie mieli niczego takiego stałego, ale rzeczywistość właśnie tak wyglądała, ponieważ nie dysponowaliśmy rezerwą chorobowo-urlopową.

Co to powodowało? Oczywiście powodowało to mniejszą terminowość, bo listonosze wybierają sobie, co są w stanie doręczyć na dany dzień i nie biorą wszystkiego. Pogarszają się nam zatem parametry terminowości oraz pogarszają nam się parametry skuteczności, bo jeżeli listonosz idzie w teren, którego dobrze nie zna, to doręcza mniej skutecznie, czyli dostarcza więcej awizo niż skutecznego doręczenia.

Sposobem na skuteczne zaradzenie takiej sytuacji jest nic innego jak zreorganizowanie rejonów doręczeń i sposobu doręczania. Oczywiście nie wymyśliliśmy tutaj koła, tylko czerpiemy z doświadczenia innych i wprowadziliśmy tzw. naprzemienne doręczanie.

To zostało m.in. wdrożone w Norwegii, Szwecji, Belgii, Grecji i w kilku innych krajach. Naprzemiennie doręczanie polega na tym, że listonosz ma stały rejon doręczeń większy niż dotychczasowy, na przykład na poziomie 1,4–1,5 dotychczasowego rejonu, ale jest to już rejon stały, którego listonosz nie obsługuje z doskoku. Zasada jest taka, że ten nowy, większy rejon doręczeń listonosz obsługuje dwiema trasami. Jednego dnia listonosz robi rejon jedną trasą, a drugiego dnia drugą trasą, czyli w danym tygodniu listonosz pierwszą trasę robi w poniedziałek, środę i piątek, a drugą trasę robi we wtorek i czwartek, a w kolejnym tygodniu na odwrót – tę, którą robił we wtorek i czwartek, robi w poniedziałek, środę i piątek, a tę, którą robił wcześniej przez 3 dni w tygodniu, robi we wtorek i czwartek. Jednak listonosz jest na rejonie doręczeń codziennie i dostarcza przesyłki, a zmiana rozporządzenia dotycząca standardu doręczania czyli z D+1 na priorytecie na D+3 i z D+3 w przesyłkach ekonomicznych na D+5 pozwala, przy naprzemiennym doręczaniu, zachować standardy terminowości na poziomie zdecydowanie powyżej 90%.

Dodatkowo dzisiaj testujemy ten system, prowadzimy pilotaż na ok. 600 rejonach doręczeń, co stanowi ok. 3% całości, ale prowadzimy ten pilotaż w miejscach, gdzie szczególnie występuje trwały niedobór listonoszy. Powody tego niedoboru są różne, ale głównie wynika on z niskich płac, a ponieważ słabo płacimy, to często mamy problem z zatrudnieniem. Dlatego na tych terenach wkraczamy, przebudowujemy rejonory doręczeń, wprowadzamy i testujemy naprzemiennie doręczanie, oczywiście sprawdzając, jakie były parametry przed, jakie są w trakcie, monitorujemy je na bieżąco i wyciągamy wnioski.

Warto podkreślić, że jednym z celów ćwiczenia z naprzemiennym doręczaniem jest zachowanie albo, mówiąc precyzyjniej, wprowadzenie rezerwy chorobowo-urlopowej, ponieważ przy takim rodzaju doręczania nie ma miejsca na puste rejonory. Pusty rejon oznacza, że tracimy terminowość. Tam zawsze ktoś musi być, więc jest zakładana rezerwa chorobowo-urlopową na poziomie ok. 20% i zawsze są zakładani tacy listonosze, którzy danego dnia biorą najpilniejsze przesyłki i na przykład samochodem obskakują znacznie większą ilość rejonów, żeby zapewnić terminowość. Na tym polega ta naprzemiennność. Ona w żaden sposób nie ma wykluczać społeczeństwa z dostępu do usług pocztowych w żadnym miejscu w Polsce, ma natomiast pomóc listonoszom, żeby pracowali w rejonach na stałe, a nie z doskoku, żeby wiedzieli, w jakim rejonie pracują i żebyśmy mogli stopniowo dzięki temu odbudowywać zaufanie do instytucji Poczty Polskiej.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, jeżeli można, to dopytam. Czy to znaczy, że mamy tutaj w praktyce przeskalowanie tych rejonów o połowę w górę?

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Nie, panie pośle.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Ale podał pan wielkość 1,5 dotychczasowego rejonu, więc dlatego pytam. Poza tym już wcześniej ze strony listonoszy docierały informacje, że ich rejonory są po prostu na granicy realizmu. W przypadku tej wersji, o której pan mówił, zastanawiam się, w jaki sposób, przy pomocy tych samych zasobów ludzkich, przy zwiększeniu rejonu i rozgęszczeniu pojawiania się pod danym adresem na danej trasie, miałyby zostać z jednej strony utrzymywane godziny pracy listonosza, a z drugiej strony miałyby być utrzymana terminowość przesyłek? Wydaje mi się to trudne do sklejenia.

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Nie, panie pośle, to nie jest trudne do sklejenia. Wprowadzając te zmiany, przyglądamy się rejonom i trochę je zmieniamy, dostosowujemy dany rejon do tego, żeby listonosz w określonej jednostce czasu mógł roznieść tam korespondencję. Jak powiedziałem, jest także dodatkowy listonosz, który bierze korespondencję najpilniejszą, to jest mniej więcej 10–20% całej korespondencji, i w ten sposób pomniejsza torbę tego listonosza, który jest na stałe przypisany do danego rejonu.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Skąd bierzecie tych dodatkowych listonoszy, skoro nie zwiększacie zatrudnienia?

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

To się da zrobić dzięki temu, że listonosze chodzą naprzemiennie, tzn. jeden dzień – jedna trasa, drugi dzień – druga trasa.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Dobrze, ale jednocześnie tworzycie zapas na listonoszy do przesyłek pilnych i tworzycie rezerwę urlopowo-chorobową. W takim razie, skąd ci listonosze, skoro nie zwiększacie zatrudnienia?

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Ponieważ wprowadziliśmy przesunięcie standardu na D+3 i na D+5. Powiedziałem już o tym.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Teraz rozumiem, zmiana rozporządzenia.

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Tak, dokładnie. I to pomogło. Ale – jak powiedziałem – to nie zostało wymyślone u nas. Czerpaliśmy z wzorców innych krajów europejskich. Dlaczego? Tak naprawdę dlatego, żeby na sam koniec zrównoważyć koszt usługi powszechnej i świadczenia państwa na rzecz pokrycia tego kosztu. W tej chwili w ok. 3% rejonów prowadzimy pilotaże i myślę, że będziemy rozwijać tę metodę działania.

Jeszcze jedna rzecz jest warta podkreślenia...

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, tylko dopytam. Docelowo jaką liczbę rejonów chcecie objąć tym systemem, który teraz sprawdzacie w pilotażu?

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Jeżeli to będziemy rozwijać, rolować, to docelowo obejmiemy tym system cała Poczta Polską.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Czyli chcecie tym systemem objąć całość, wszystkie rejon?

Wiceprezes zarządu Poczty Polskiej SA Sławomir Żurawski:

Oczywiście, że tak, natomiast nie jest to robota do wykonania w ciągu miesiąca czy dwóch. Wyobrażam sobie harmonogram prac na ok. 12 miesięcy, jeżeli nawet nie 15 miesięcy. To jest jedna rzecz. Natomiast warto podkreślić, ponieważ ciągle przewija się tutaj problem awizo, a prezes Mikosz wspomniał również o sezonowości w doręczaniu, że 35% wszystkich przesyłek listowych jest doręczanych w poniedziałki. W każdym kolejnym dniu ta krzywa spada. Od stycznia 2025 r. po to wprowadziliśmy równoważny system czasu pracy, żeby organizacja pracy mogła dostosowywać czas pracy listonoszy do przedstawionej wyżej sezonowości. Oczywiście wszystko zależy od tego, o jakich rejonach mówimy, inaczej jest w rejonach wiejskich, a inaczej w rejonach miejskich, ale listonosze powinni mieć pracę planowaną i dopasowaną do potrzeb. Na przykład w Warszawie listonosz powinien w poniedziałek mieć służbę 10- lub 12-godzinną, a następnie ta służba powinna mu się skracać, powiedzmy, do poziomu 4–5 godzin w piątek. Średnia tygodniowa pozostawałaby naturalnie na poziomie 40 godzin.

I jeszcze jedna rzecz. Fakt, że listonosze zostawiają awizo często wynika z prostej i dość błahej przyczyny, a mianowicie to również jest skutek organizacji czasu pracy listonoszy. Oni wychodzą na swoje rejon, szczególnie w osiedlach-sypialniach, kiedy ludzi zwykle nie ma w domach. Dlatego listonosze zostawiają awizo. Konieczne jest przesunięcie czasu wyjścia listonosza na rejon na późniejsze godziny, tak żeby w rejonie być po południu, kiedy mieszkańcy powrócą już z pracy czy z zakupów. Wtedy skuteczność doręczeń będzie zdecydowanie wyższa. Jeżeli ta skuteczność będzie wyższa, to kolejki w urzędach pocztowych będą mniejsze. Któryś z posłów mówił o 1,5-godzinnej kolejce na pocztę w Piotrkowie Trybunalskim, ponieważ czekają w niej ludzie, którzy otrzymali awizo. Tylko że ci ludzie dlatego stoją w kolejce, że listonosz ruszył na rejon doręczeń rano, nikogo nie zastał i tylko porzucił awizo. Dlatego po południu wszyscy zainteresowani wędrują do placówek pocztowych z awizo w garści. Jeśli listonosze będą wychodzili później w teren, spodziewamy się oczywiście, że opór społeczny może być ogromny, ale inaczej tego się nie da zrobić, to łatwiej będzie im dostarczyć przesyłkę.

Wszystko jest kwestią organizacji pracy. Listonosze muszą być w terenie, kiedy ludzie są w domach. To przecież jest proste. Dlatego na wsiach skuteczność doręczania, czyli awizowanie jest na poziomie 10–15%, w zależności oczywiście od wsi, a w miastach na poziomie 30% czy nawet 40%. Dlatego, że na wsiach jest łatwiej znaleźć kogoś, komu można zostawić przesyłkę. Ludzie są zazwyczaj w domu albo przy domu. Nie mówię, rzecz jasna, o wsi takiej, która jest kwalifikowana jako wieś, a leży zaraz na obrzeżach Warszawy i de facto jest tylko sypialnią,

bo tam też jest słaba doręczalność, ponieważ ludzie są normalnie w pracy. Jednak na zwykłych wsiach ta doręczalność jest bardzo wysoka, czyli odnotowujemy tam niski poziom awizowania. Awizo jest przede wszystkim zostawiane w miastach, ponieważ listonosze za wcześniej wychodzą w swoje rejony. Ta sytuacja jest oczywiście do zmiany.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, ale to się nie wydarzy przy obecnym poziomie wynagrodzeń, które, jak rozumiem, także strategicznie planujecie, przy takim stanie rynku pracy w miastach. W tym sensie mam wrażenie, że opowiada pan w tym momencie jakąś baśń. Przepraszam bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, to prawda, o tym mówiliśmy, a poza tym pan prezes przyznał, że marnie płacą, więc trudno znaleźć listonoszy, szczególnie w większych miejscowościach, gdzie jest lepsza oferta pracy. To jest fakt. Faktem jest także to, że listonosze się skarżą i buntują, bo jak im się przydziela wielki rejon i jeszcze dodaje drugi rejon, to nie są w stanie tego obsłużyć. To jest trochę kwadratura koła.

Proszę, pan poseł Zyska chciał jeszcze zabrać głos.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Króciutko, bo rzeczywiście muszę przeprosić pana prezesa za to, że powiedziałem, iż znaczek został zmielony. Znaczek z mjr. Hieronimem Dekutowskim nie został zmielony, natomiast został wydany dwa miesiące po terminie, bo ten znaczek został przygotowany, to znaczy projekt znaczka... Pan się oczywiście uśmiecha, ale na przykład dla ludzi, którzy jeszcze dzisiaj żyją, a byli członkami Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” – to jest ta organizacja, do której należał mjr Hieronim Dekutowski – muszę to panu powiedzieć, nie ma to nic wspólnego z polityką. Pan powiedział, że jakaś, taka czy inna, opcja polityczna tutaj odgrywa rolę. Żadna opcja, żadnej roli. To było 75–80 lat temu, to byli po prostu ludzie, którym wyrwano paznokcie w katowniach UB, którzy walczyli o wolną Polskę, po tym, jak Sowieci tutaj wkroczyli w 1944 r. Ale mówię to tylko na wypadek, jeśli pan by o tym nie wiedział, nie znał tej historii.

Znaczek został zaprojektowany w Muzeum Żołnierzy Wyklętych na ulicy Rakowieckiej przez projektanta, pana Jarosława Ochendzana, i wyemitowany przez Poczta Polską. Miał zostać wprowadzony do obrotu 7 marca, czyli w rocznicę śmierci Hieronima Dekutowskiego. Ostatecznie został wprowadzony do obrotu, jak sprawdziłem przed chwilą w internecie, 30 kwietnia, a więc blisko dwa miesiące po terminie, ale w całości nakład tego znaczka – w stu procentach, 120 tys. egzemplarzy tego znaczka – znajduje się w abonamencie na tzw. arkusiki, pan prezes oczywiście się orientuje o co chodzi, czyli dla kolekcjonerów, którzy mogą te arkusiki nabyć, ale nie ma go w obrocie powszechnym, w urzędach pocztowych ani w placówkach Poczty Polskiej. A szkoda, bo chodziło też o popularyzację takich bohaterskich postaw, służby do końca, oddania ojczyźnie.

Jednak zabrałem głos, po pierwsze, żeby sprostować moją pomyłkę w kwestii zmielenia tego znaczka. Mój stan wiedzy był z marca 2024 r., kiedy wszystkie praktycznie portale internetowe grzmiąły na ten temat i być może na skutek tego państwo jednak wyemitowaliście ten znaczek.

Druga rzecz – chciałbym się jeszcze zapytać, bo na drugie moje pytanie pan prezes nie odpowiedział, czyli o kwestię niesłuchania istotą, uważam ją za naprawdę fundamentalną, jeżeli chodzi o pewność obrotu prawnego, czyli o przesyłki sądowe. Jak Poczta Polska pod pana zarządem zamierza realizować tę ważną misję? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Jak Poczta Polska zamierza realizować tę misję? Panie pośle, my dzisiaj już realizujemy te zadania, mamy odpowiedni kontrakt z Ministerstwem Sprawiedliwości itd. Użył pan sformułowania, panie pośle, które sobie zapisałem – urzędowy operator przesyłek sądowych. Otóż my nie jesteśmy urzędowym operatorem przesyłek sądowych. Poza tym to jest sformułowanie,

które niestety nie oddaje tego, czym chcielibyśmy być. My jesteśmy operatorem wyznaczonym, ale jeśli chodzi...

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Przepraszam, to miałem na myśli – operator wyznaczony.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

W porządku, tylko że operator wyznaczony, panie pośle, niestety nie jest operatorem z automatu przesyłek sądowych. W Polsce ustawodawstwo jest tak skonstruowane, że Ministerstwo Sprawiedliwości właśnie w tej chwili prowadzi przetarg na operatora przesyłek pocztowych. W związku z tym to nie jest tak, że my z urzędu to dostajemy, co – nie ukrywam – byłoby zdecydowanie łatwiejsze i normalniejsze. Jednak musimy stanąć do normalnego przetargu.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Bardzo przepraszam, że tak się wcinam, ale był już taki moment. Wtedy wykonywałem zawód radcy prawnego i odbierałem przesyłki z sądu w sklepie rybnym, to było za pierwszych rządów Donalda Tuska. Nie chciałem jako obywatel Polski, jako zawodowy prawnik, odbierać przesyłek sądowych w sklepie rybnym.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bywało gorzej. Niektóre przesyłki były odbierane w seks shopie.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Panie pośle, przez ostatnich 10 lat, czyli w okresie kilku rządów, sytuacja prawna nie uległa zmianie, więc bardzo prosiłbym, żeby państwo to uwzględnili, że my jako Poczta Polska postulowaliśmy wielokrotnie, nasze poprzednie zarządy również, żebyśmy byli wyznaczeni do tego, ponieważ dzisiaj jesteśmy w absolutnie absurdalnej, żeby nie powiedzieć aberracyjnej sytuacji, w której jesteśmy jedynym wykonawcą i musimy, z mocy ustawy o zamówieniach publicznych, stanąć do przetargu.

Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi przetarg na dostawcę usługi pocztowej, co w wielu krajach europejskich jest rozwiązane z urzędu, tzn. mamy kontrakt, tak jak mamy kontrakt na przykład z UKE, który nas zobowiązuje w pewnych zakresach. W tym przypadku jesteśmy natomiast w sytuacji, w której Ministerstwo Sprawiedliwości ogłasza przetarg i my do tego przetargu stajemy, co oczywiście powoduje tylko gigantyczne utrudnienia formalnoprawne w podpisaniu kontraktu, ponieważ wszyscy tutaj staramy się udowodnić, że są inni operatorzy, którzy byliby w stanie to zrobić. Ta rzecz jest absolutnie w państwa rękach, w tym gmachu, żeby to zmienić. Oczywiście nikt inny nie jest zainteresowany, a my prowadzimy jakieś przetargi.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Znowu przepraszam, ale czy pan prezes występował do pana ministra o realizację tego oczekiwania?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Panie pośle, w zarządzie Poczty Polskiej jesteśmy od roku i od roku o to wnosimy.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Żeby nie trzeba było organizować tego przetargu?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Tak, ale to jest decyzja prawno-polityczna, tzn. żeby de facto operatorowi wyznaczonemu umożliwić prowadzenie takiej usługi. To jest także klucz, który pozwoli mi odpowiedzieć na pytanie dotyczące godzin otwarcia placówek dla adwokatów i radców prawnych. W ogóle cały obieg sądowy jest dla nas strategicznie potężnym wyzwaniem i mamy ogromne wątpliwości co do zaangażowania się weń, ponieważ Ministerstwo Sprawiedliwości niezwykle skutecznie prowadzi rozbudowę portalu dotyczącego własnych e-doręczeń. Znaleźliśmy się w sytuacji, w której wiemy, że ustawa o e-doręczeniach będzie szybciej zrealizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości niż powszechna usługa, która zostanie zastąpiona w 2029 r. W związku z tym już dzisiaj jest bardzo dużo komunikacji elektronicznej między zawodami zaufania publicznego, mam na myśli komorników, radców i adwokatów, już jest prowadzona intensywna wymiana dokumentów, sądy również bardzo dużo nadają, a więc tym samym zanika dotychczasowy obszar biznesowy dla nas

jako Poczty Polskiej, i będzie on zanikał coraz intensywniej, ponieważ wiemy, że Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi prace nad swoim portalem.

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

Panie prezesie, jeżeli mógłbym dopytać. Rozumiem, że zawody prawnicze mogą liczyć na to, że do czasu informatyzacji, pełnej wymiany dokumentów w obrębie sądy – profesjonalni pełnomocnicy, te punkty siłą rozpędu – ich nie jest zresztą zbyt dużo, poczty całodobowe to absolutne wyjątki w skali kraju – będą utrzymane jako całodobowe przez, nie wiem, rok, dwa lub trzy lata?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Właśnie raczej nie, panie pośle. Raczej nie, dlatego że tak naprawdę my utrzymujemy te poczty dla takiej legendy miejskiej, o której wszyscy wiemy, tzn. kwadrans przed północą wpada 50 radców prawnych, kupując cukierki i czekają, aż stemplem zostanie to podbite.

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

Z tym, że to nie jest legenda miejska, tylko faktycznie tak to wygląda.

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Tak, tylko problem polega na tym, że my wtedy trzymamy 2–3 zmiany, żeby tych 30 osób mogło nadać listy o północy. Mówię to z pewną dozą frustracji. Zarówno z przewodniczącym Krajowej Izby Radców Prawnych, jak i dziekanem Naczelnej Rady Adwokackiej rozmawiałem o tym, że jesteśmy w stanie zaoferować kancelariom usługę konsjerża, czyli że listonosz przyjdzie odebrać przesyłki o określonej godzinie i je podstempluje, i dopóki było to za darmo, to wszyscy byli chętni, ale jak okazało się, że chcielibyśmy temu listonoszowi zapłacić za dodatkową usługę, a zaznaczam, że nasi listonosze byli chętni, żeby w miastach obsługiwać kancelarie, to te kancelarie nie były już zainteresowane. Nie będę ukrywał, że...

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

A jaki to miał być koszt, jeżeli mogę zapytać?

Prezes zarządu Poczty Polskiej SA Sebastian Mikosz:

Od 300 zł do 500 zł miesięcznie. Tyle miała kosztować usługa tego typu. Uznaliśmy więc, że trzymanie otwartej placówki do północy... Powiedzmy, że możemy do godziny 22.00, ale tak naprawdę zwiększa nam to radykalnie obsadę, więc nie jest to w żaden sposób uzasadnione. Między godziną 20.00 a godziną 0.00 ruch spada o 70–80%, a całodobowo to już jest zupełnie nieuzasadnione.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proponuję, żeby w tej sprawie wymienić korespondencję na piśmie.

Stwierdzam, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Zamykam posiedzenie.